

## **Przyjacielski uścisk dłoni nad mogiłami poległych żołnierzy**



**Odejścia i powroty  
ks. Władysław Ryś  
nie żyje...**

**Muzeum Opactwa  
Cystersów  
w Szczyrzycu  
- malarstwo**

**Europejskie Spotkanie  
Młodych w Portugalii**

**Magiczna kraina  
szczęśliwości  
- rozmowa  
z Jerzym Bogaczem  
autorem  
"Anielskiego Czasu"**

**Śladami  
dr. Ludwika Kubali**

**Limanowskie targi  
i jarmarki - na starej  
fotografii**

**Otwarcie  
hali sportowej**

**MKS Limblach  
walczy**





# OTWARCIE HALI SPORTOWEJ



Reportaż z otwarcia hali  
w ZSS nr 3 publikujemy  
na stronie 8.







## Mikołaj w szpitalu

Jak co roku na Oddział Dziecięcy zawitał św. Mikołaj. 24 najmłodszych pacjentów limanowskiego szpitala zostało obdarowanych paczkami ze słodyczami, owocami, jogurtami i kolorowymi maskotkami. Mikołaja na oddział dziecięcy sprowadzili: Jerzy Główczyk, Andrzej Stanisław i Grzegorz Wygoda reprezentujący Krakowską Kongregację Kupiecką Oddział Limanowa. Świętemu towarzyszyły anielice rodem z ILO w Limanowej. Prezenty pomogło zakupić ponad 20 sponsorów z KKK.



## „Nie” szarej strefie

Zarząd Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Limanowej podjął decyzję o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji - „szarej strefy”. Na razie akcja skupi się na nielegalnych zakładach motoryzacyjnych: mechaniki, blacharstwa i lakiernictwa pojazdowego. Przedsiębiorcy postanowili, że przedstawiciele cechu przeprowadzą ze wskazanymi nielegalnymi wykonawcami usług rozmowy wyjaśniające. Najpierw będą informować, jakie są możliwości i warunki założenia własnej firmy. Zaoferują pomoc doradczą z jednoczesnym ostrze-

żeniem, że w przypadku dalszego nielegalnego wykonywania usług, działalność „szarej strefy” zostanie zgłoszona odpowiednim organom fiskalnym.

## Z paczkami świątecznymi

Tradycyjnie uczniowie Zespołu Szkół nr 4 w Limanowej - Łososinie Górnej odwiedzili samotnych, chorych, starszych ludzi mieszkających na terenie łososińskiej parafii. W tym roku zawitali do 84 domostw m.in. w odległej Bałazówce, Walowej Górze, Paproci czy Zarębkach. Gimnazjaliści składali świąteczne życzenia i przekazywali żywnościowe paczki świąteczne przygotowane przez Caritas działający przy kościele w Łososinie. - Uczniowie nieraz wracają z odwiedzin ze łzami wzruszenia w oczach. Przyznają, że nie wiedzieli, iż na naszym terenie jest tyle opuszczonych, schorowanych osób potrzebujących pomocy. Dla nich to niezwykła lekcja - ocenia dyrektor Halina Golonka.

## Uratowali niejedno życie



450 litrów krwi w ciągu 5 lat oddali uczniowie Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej. Za ten niezastąpiony dar ratujący ludzkie życie młodym honorowym krwiodawcom dziękowali pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Okazją do sympatycznego spotkania z uczniami były obchody pięciolecia działającego przy szkole Klubu Honorowych Dawców Krwi.

## Angielski system

Profesor Frank Hogg, założyciel i emerytowany dyrektor Szkoły Bibliotekarskiej w Aberystwyth w Wielkiej Brytanii, uczestniczył w spotkaniu nauczycieli bibliotekarzy powiatu limanowskiego. Ambasador School Library Association wygłosił wykład nt. bibliotekarstwa szkolnego w Anglii, omówił przy tym funkcje szkolnych bibliotekarzy w brytyjskim systemie szkolnym.

Uczestniczący w spotkaniu nauczyciele-bibliotekarze wysłuchali także referatu Moniki Rząsy - instruktora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie nt. „Literatura popularna dla dzieci i młodzieży a księgozbiory bibliotek” oraz wykładu Anny Tylawskiej psycholog Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Limanowej o tym, jak mówić, żeby dzieci nas słuchały i jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły.

## ► **Betlejemskie światelko wędruje**



Informacje i fotografie na stronach 3 i 4 przygotowała: **Jolanta Bugajska**

### **Podziękowanie**

Ordynatorowi Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Powiatowego w Limanowej panu dr. n. med. Markowi Karpińskiemu wraz z całym personelem lekarsko pielęgniarskim składam serdeczne podziękowanie za uzyskanie po raz kolejny poprawy stanu mojego zdrowia podczas pobytu na leczeniu w wymienionym oddziale. Należy podkreślić, że czystość i stan pokoi, w których leży chory jest do przesady estetyczny, a lekarze i pielęgniarki tworzą wzorowy duet pomagając w każdej chwili pacjentowi. Ta forma leczenia i wspomniane pozytywne uwagi spowodowały tak gorące podziękowania.

**Stanisław Kulma**

Po raz dziesiąty dzięki harcerzom do Limanowej zawitało Betlejemskie Światelko Pokoju. Druhowie z ZSS nr 1 i ZSS nr 3 przywieźli je z Zakopanego. Po drodze przekazali płomyczek komendantce Hufca Gorczańskiego hm. Barbarze Panaś w Mszanie Dolnej. Światelko pokoju zanieśli też do bazyliki MBB, parafii w Sowlinach i limanowskiego szpitala. Zuchy i harcerze z ZSS nr 1 odwiedzili również pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Limanowej-Sowlinach. Druhny Agata Stypuła i Małgorzata Leśniak z ZSS nr 1, jako członkinie delegacji, zawiązyły płomyczek do prezydenta RP i prymasa Polski.

Aleksander Gacal, Piotr Gurgul, Maciej Joniec, Dariusz Pawlik, Adam Przechrzta, Bogusław Sukiennik i Barbara Włodarczyk.



## **Radosne kolędowanie**

24 wykonawców wzięło udział w IX Międzyszkolnym Konkursie Kolęd i Pastoralek organizowanym przez I LO w Limanowej przy współpracy LDK. Jak co roku w sali widowiskowej domu kultury płynęły znane i popularne kolędy jak również mniej popularne pieśni bożonarodzeniowe w wykonaniu solistów i zespołów ze szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich powiatu limanowskiego. Wykonaniom towarzyszyła pełna entuzjazmu młodzieńcza spontaniczność i radość oczekiwania na Święta. Wykonawców oceniało jury przyznając nagrody i wyróżnienia.

## **Pasowani łokciem**

Obchody Święta Kupca w Limanowej były okazją do wręczenia dyplomów i medali dla wyróżniających się członków KKK. Honorowe dyplomy za zasługi dla kupiectwa w Limanowej otrzymali: Halina i Artur Zapalowie, Maria i Ignacy Włodarczykowie oraz Agnieszka Puch. Honorowymi odznaczeniami Zarządu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej uhonorowani zostali: Wojciech Struzik i Tadeusz Wardęga. Oryginalnym łokciem z rękojmą, wzorowanym na łokieć ze zbiorów Muzeum Kupiectwa w Krakowie, na kupca limanowskiego zostali pasowani: Artur Czachurski,







# WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

## Ostatnia sesja

Msza święta i spotkanie z wójtami, burmistrzami oraz przedstawicielami jednostek organizacyjnych powiatu, poprzedziły ostatnią już w tym roku Sesję Rady Powiatu Limanowskiego. W swoim wystąpieniu podsumowującym miniony rok, starosta limanowski Roman Duchnik podkreślał, że upłynął on przede wszystkim pod znakiem bardzo dobrej współpracy między Samorządami Powiatu Limanowskiego. Była ona szczególnie widoczna m.in. w staraniach o poprawę nawierzchni dróg i budowę chodników w poszczególnych gminach. O atmosferze dobrej współpracy, na wysokim poziomie, mówili również wójtowie i burmistrzowie, którzy po raz pierwszy w historii spotkali się na sesji Rady Powiatu. Pierwsza, uroczysta część sesji była również okazją do wyróżnienia znanego maratończyka z Mszany Dolnej, pana Zygmunta Łyżnickiego. Sportowca, który oprócz tego, że w swojej kategorii biegowej jest najlepszy w kraju, święci również triumfy za granicą.



Z prawdziwą niespodzianką noworoczną na sesję przybył burmistrz Limanowej Marek Czeczółka. Przekazał on informację, że Rada Miasta Limanowa pod-

jęła uchwałę o umorzeniu długu Szpitala Powiatowego z tytułu podatków od nieruchomości. Kwota ta to ok. 500 tys. zł. Jak mówi dyrektor szpitala Antoni Róg to wspaniały prezent ze strony władz miasta, które nie po raz pierwszy pomagają szpitalowi. W części roboczej radni powiatu podjęli m.in. uchwałę budżetową na 2005 r.

\*\*\*

## Liderzy małopolski

Przedstawiciele samorządów gmin i miast powiatu limanowskiego na czele ze starostą Romanem Duchnikiem, wspólnie z Radą Przedsiębiorczości Powiatu Limanowskiego, której przewodniczy pan Stanisław Gągała, zorganizowały specjalne noworoczne spotkanie. W roboczej części służyło ono podsumowaniu całorocznych działań, ale również stało się okazją do krótkiego szkolenia

z zakresu zarządzania jakością w samorządach, które przeprowadził profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Wawak. Gośćmi spotkania, zorganizowanego w Laskowej, byli przedstawiciele otoczenia biznesu a także urzędów i instytucji, których działalność bezpośrednio wiąże się z pracą samorządów i z działalnością przedsiębiorstw.

Prezentacja Multimediaalna towarzysząca wystąpieniom starosty a później poszczególnych wójtów i burmistrzów zawarła w sobie podsumowanie, którego w 2004 r. roku war-

tość prowadzonych przez samorządy powiatu limanowskiego inwestycji sięgnęła ponad 55,5 mln. zł. Namacalnym dowodem tych działań, jest m.in. wybudowanie łącznie w całym powiecie prawie 30 km sieci wodociągowej, ponad 30 km sieci kanalizacyjnej i ponad 70 km dróg. Jak stwierdził obecny na spotkaniu pan Krzysztof Bolek prezes WFOŚ i GW w Krakowie, wieloletnia współpraca z tymi samorządami wykazuje, że samorządy powiatu limanowskiego są małopolskim liderem w dziedzinie inwestycji i pozyski-



wania dotacji. Na spotkaniu tym, gościem specjalnym był pan Julian Pawlak, któremu Przewodniczący Rady Powiatu Limanowskiego wspólnie ze starostą i wicestarostą, jako laureatowi Polskiej Nagrody Jakości, wręczyli specjalne wyróżnienie w postaci grawertonu. Jak komentował profesor Wawak, ten niebagatelny sukces świadczy o ogromnej pracy i wiedzy, a także o dużym wkładzie w dziedzinie wdrażania systemu jakości na rynku polskim. W swoich wypowiedziach profesor gratulował również powodzenia ważnego przedsięwzięcia, jakim było stworzenie Powiatowej Rady Przedsiębiorczości oraz jej dobrej współpracy z samorządami.

## ► Pieniądze z Unii

Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to do czerwca br. w Szpital Powiatowy w Limanowej wzbogaci się o nowy sprzęt, stanowiący wyposażenie sali operacyjnej. Oprócz nowoczesnych narzędzi, lamp operacyjnych, respiratora oraz aparatu do znieczuleń ogólnych na wyposażeniu szpitala znajdzie się również m.in. gastrofibroskop cyfrowy oraz zestaw rtg. ogólnodiagnostyczny z cyfrowym obrazem. Wszystko to dzięki pomysłowi i inicjatywie dyrektora szpitala Antoniego Roga, który postanowił sięgnąć po unijne pieniądze, składając wniosek do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w ramach zadania „modernizacja bloku operacyjnego wraz z zakupem sprzętu”. Sukces ten nie byłby jednak możliwy, gdyby nie zaangażowanie całego zespołu pracowników, na czele którego stali m.in. Celi-  
na Kempny, Lucyna Jankowska, Wiesława Mitka, Tadeusz Leśniak i Jakub Trojanowski. Wszystkie te osoby zaangażowały się bezpośrednio w prace nad przygotowaniem materiałów, które były przedmiotem analiz służących przygotowaniu wniosku. Przygotowania tego dokumentu podjął się pan Piotr Ociepka, które-  
mu, jak podkreśla dyrektor szpitala, należą się szczególne podziękowania. Pan Piotr, jako limanowianin i człowiek, rozumiejący potrzeby i kłopoty Szpitala Powiatowego, wykonał swoją pracę za cenę o połowę niższą niż wymagana przy takich przedsięwzięciach. Jak mówi dyrektor szpitala, to była naprawdę ciężka praca, tym trudniejsza, że nie poparta żadnym wcześniejszym doświadczeniem. Mimo to jednak udało się i to z bardzo dobrym skutkiem, bo z prawie 30 wniosków, jakie w zakresie tego konkretnego działania złożyły szpitale Małopolski tylko szpital oświęcimski i limanowski przeszły pomyślnie przez wszystkie etapy weryfikacji wniosków i uzyskały dofinansowanie.

Ogółem szpital uzyskał ponad 1 milion 800 tys. zł. Ta niebagatelna suma uzupełniona środkami własnymi do ponad 2mln. 150 tys. złotych pozwoli na realizację całego tego przedsięwzięcia. Dokonanie poszczególnych zakupów i modernizacja bloku operacyjnego jest podzielona

na trzy etapy i uzależniona będzie od pomyślnego rozstrzygnięcia przetargów. Nie mniej jednak planuje się, że od 15-30 stycznia trwać będą najważniejsze prace związane z częściową przebudową bloku operacyjnego, co związane będzie z jego czasowym wyłączeniem. Dyrektor szpitala zapewnia jednak, w razie potrzeby, nagle niezbyt skomplikowane przypadki będą przyjmowane na blok operacyjny działający w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Jak dodaje dyrektor - za te utrudnienia serdecznie przepraszamy pacjentów, zapewniając równocześnie, że zrobimy co w naszej mocy by ten stan przejściowy trwał jak najkrócej.

\*\*\*

## Nowa Rada Zatrudnienia



Po zakończeniu kadencji poprzedniej rady i wyborze nowego składu, we wtorek 14 grudnia 2004 r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Powiatowej Rady Zatrudnienia. Kandydaci do Powiatowej Rady Zatrudnienia zgłaszani byli przez jednostki samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe zajmujące się statutowo problematyką rynku pracy, organizacje związkowe, społeczno - zawodowe organizacje rolników oraz reprezentatywne organizacje pracodawców.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Gospodarki i Pracy, starosta limanowski spośród wszystkich zgłoszonych kandydatów wybrał 17 osób, którym podczas spotkania przekazał dokumenty powołania. Rada spośród swoich członków wybrała przewodniczącego w osobie Zbigniewa Dutki - wicestarosty oraz delegata do

Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia, którym będzie pani Maria Kowalczyk. Nowo powołana Rada Zatrudnienia przez kolejne 4 lata będzie pełnić funkcję organu doradczego starosty limanowskiego w sprawach polityki rynku pracy. Do jej zadań należy m.in. inspirowanie przedsięwzięć zmierzających do pełnego i produktywnego zatrudnienia w powiecie limanowskim, ocena racjonalności gospodarki środkami Funduszu Pracy, ocena sprawozdań z działalności Powiatowego Urzędu Pracy.

Powiatowa Rada Zatrudnienia: *Zbigniew Dutka* - przewodniczący, *Franciszek Dziedzina*, *Stanisław Tokarczyk*, *Franciszek Bieda*, *Wacław Chlipala*, *Franciszek Stożek*, *Jan Ryszard Sulkowski*, *Krzysztof Stach*, *Kazimierz Dziadoń*, *Jerzy Głowczyk*, *Stanisław Gagala* - zastępca przewodniczącego, *Alina Dyląg*, *Maria Kowalczyk* - delegatka do Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia, *Czesława Szumilas*, *Jolanta Skwarczek-Ich*, *Irena Szumańska* - *Wrona*, *Irena Wielowska*.

\*\*\*

## Sportowe podsumowanie

W połowie grudnia ubiegłego roku na uroczystym spotkaniu plenarnym działacze ludowych zespołów sportowych dokonali podsumowania całorocznej działalności Zarządu Zrzeszenia oraz zapoznali się z osiągnięciami sportowców zrzeszonych w LZS. Spotkanie było również okazją do wręczenia złotych odznak honorowych LZS za działalność sportową. Przypadły one w udziale Władysławowi Pazdanowi Wójtowi Gminy Limanowa, Stanisławowi Piegie Prezesowi Powiatowego Zrzeszenia LZS i równocześnie piłkarzowi LKS Rupniów „Błyskawica”, a także Kazimierzowi Piegie Prezesowi





LKS „Jaworzanka” i Mieczysławowi Ziemiańskiemu z LKS „Orkan” Szczyrzyc.

Odnaczenia te są symbolem nie tylko szczególnego wkładu w działalność sportową, ale również wyrażają uznanie za propagowanie samej idei ruchu, aktywnego wypoczynku, a co za tym idzie zdrowego stylu życia. Warto przypomnieć, że na terenie powiatu limanowskiego funkcjonuje 19 ludowych klubów sportowych, w których działa ponad tysiąc członków. Sportowcy zrzeszeni w LZS-ach święcą sukcesy nie tylko w lokalnych rozgrywkach i turniejach, ale również w krajowych i zagranicznych. Jak podkreślali zaproszeni goście w osobach, m.in. p.o. Bronisława Dutki i starosta limanowski Roman Duchnik, tym wspaniałym wynikiom towarzyszy ciężka praca, ale przede wszystkim wielka pasja i zaangażowanie. Dotyczy to zarówno tych osób, które stają w sportowe szranki, jak i tych, które swoją społeczną pracą im to umożliwiają. Zabierając głos starosta limanowski, odwołując się do wcześniejszej współpracy, ponownie zapewnił działaczy, że tak jak to było do tej pory, LZS-y zawsze mogą liczyć na pomoc organizacyjną i lokalową ze strony Starostwa Powiatowego w Limanowej.

\*\*\*

## **Strażackie spotkanie**



Na zaproszenie starosty limanowskiego Romana Duchnika, Komendanta Powiatowego PSP, oraz Prezesa Oddziału Zarządu Powiatowego OSP RP, 20 grudnia 2004 r., do Limanowskiego Domu Kultury przybyli prezesi i naczelnicy OSP, a także wójtowie i burmistrzowie z terenu powiatu limanowskiego. Na tej tradycyjnej już, corocznej odprawie jako przedstawiciel Komendanta Wojewódzkiego

PSP gościł ksiądz kapitan Władysław Kulig, przybył również wiceprezes Oddziału Zarządu Wojewódzkiego OSP RP Czesław Kosiba. W pierwszej roboczej części zajęto się podsumowaniem wydarzeń minionego roku. Zapoznano się ze sprawozdaniami z realizowanych ćwiczeń, szkoleń oraz imprez strażackich. Rozmawiano również o potrzebach i planach na przyszłość. Spotkanie stało się także okazją do przeprowadzenia szkolenia nt. łączności bezprzewodowej i zachowania zasad BHP podczas działań ratowniczo-gaśniczych. Miła i przedświąteczna atmosfera spotkania najbardziej była widoczna w drugiej jego części, kiedy to zaproszeni goście oraz wszyscy strażacy składali sobie życzenia świąteczne, tradycyjnie łącąc się oplatkiem. Jak mówił starosta Roman Duchnik, zawsze jestem pełen podziwu i szacunku dla ogromnie ważnej, społecznej roli strażaków. Cieszę się tym bardziej, że w tym przedświątecznym czasie miałem możliwość osobiście złożyć im serdeczne życzenia i podziękowania.

\*\*\*

## **Smaki tradycji**

Jednym z ważnych elementów naszego krajobrazu kulturowego jest kuchnia regionalna. Wykorzystanie tego niewątpliwego atutu naszego regionu może stanowić świetny element jego promocji. Idąc tym śladem Starostwo Powiatowe

w Limanowej postarało się o wydanie „Książki Kucharskiej Lachów i Górali”. Pozycja ta to unikalny zbiór najlepszych specjałów kulinarnych naszego powiatu wg przepisów kół Gospodyń Wiejskich. Aby tradycje kulinarne zawarte w tej książce znalazły szersze zastosowanie, Starostwo Powiatowe w Limanowej zorganizowało spotkanie promujące tę książkę na rynku gastronomicznym powiatu limanowskiego. Założeniem spotkania było przekonanie osób prowadzących restauracje, aby zechciały w kartach menu swoich lokali umieścić przynajmniej jedno z dań przyrządzonych wg przepisów zawartych w tejże książce.



Goście, którzy wzięli udział w spotkaniu zapewniali, że na pewno skorzystają z tradycyjnych przepisów. Spotkanie stało się również okazją do dyskusji nt. rozwoju i koordynacji ruchu turystycznego na terenie naszego powiatu. Jak podkreślali uczestnicy, inicjatywy takich spotkań warto podejmować, choćby po to, by nawzajem się poznać, porozmawiać o problemach i potrzebach. Jak zauważył starosta Roman Duchnik takie rozmowy powinny przede wszystkim wywoływać chęć oddolnej inicjatywy. To przedstawiciele branż związanych z turystyką powinni podejmować wspólne działania zmierzające do uatrakcyjnienia produktu turystycznego i jego promocji, a wówczas samorządy gmin, miast i powiatu na pewno z chęcią udzielą niezbędnego wsparcia. Starosta zaznaczył również, że samorząd powiatowy otwarty jest na wszelkie propozycje i inicjatywy.

\*\*\*

## **Prezent pod choinkę**

W wigilijne popołudnie starosta limanowski Roman Duchnik i wicestarosta Zbigniew Dutka wraz z dyrektorem Markiem Młynarczykiem odwiedzili dyspozytorów Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Wraz z drobnymi upominkami starostowie przekazali serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Celem wizyty było również przekazanie na potrzeby CPR nowego aparatu faksowego, ufundowanego przez Starostwo Powiatowe. Funkcjonujące od maja 2004 r. Centrum Powiadamiania Ratunkowego ma za zadanie zapewnienie szybkiej i skutecznej pomocy w stanach nagłych zagrożeń życia i zdrowia.

(ciąg dalszy na stronie 19)

# Hala sportowa przy ZSS nr 3

6 grudnia, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, nastąpiło oficjalne otwarcie hali sportowej przy Zespole Szkół Samorządowych Nr 3 w Limanowej. Na uroczystość przybyli posłowie, władze wojewódzkie, powiatowe i miejskie, przedstawiciele kuratorium oraz rodzice, nauczyciele i młodzież. Doniosłość chwili podkreślał płonący znicz olimpijski. Młodzież zaimponowała wszystkim popisami sportowymi: pokazem taekwondo, ćwiczeń gimnastycznych, aerobiku i tańca. - Przyrzekamy systematycznie i aktywnie uczestniczyć w życiu sportowym szkoły i miasta oraz godnie reprezentować je walcząc o zwycięstwo w uczciwej, sportowej walce - obiecywali uczniowie dopełniając sportowej przysięgi.

- *Znakomicie dobrano dzień, by podarować młodzieży ten piękny prezent, jakim jest hala sportowa. Czekala na nią limanowska młodzież wiele lat i chyba wiele osób nie spodziewało się, że zostanie ona oddana do użytku w takim tempie - zauważył poseł Bronisław Dutka.*

Słów podziwu i uznania pod adresem burmistrza oraz władz miasta i szkoły goście tego dnia nie szczędzili.

- *Widać tu dobrych gospodarzy, w imieniu władz powiatu gratulujemy tego pięknego sukcesu - mówił starosta Roman Duchnik.*

- *Cieszę się, że będzie to centrum życia szkoły, ale i centrum życia mieszkańców Limanowej - głosił wójt Tymbaruku Stanisław Pachowicz.*

Hala przy ZSS nr 3 powstała rzeczywiście w imponującym tempie niepełna 9 miesięcy. Sala ma boisko do piłki



Występy młodzieży z ZSS nr 3 w Limanowej w czasie uroczystego oddania hali.

ręcznej o wymiarach 38 na 19 metrów. Daje to możliwość rozgrywania nawet pierwszoligowych meczy. Pozostałe boiska do koszykówki i piłki siatkowej są boiskami o wymiarach międzynarodowych. Dla celów szkolnych halę można dzielić na dwie części specjalną do tego celu przystosowaną kotarą, co pozwala prowadzić jednocześnie dwie lekcje wychowania fizycznego. Na tych częściach hali znajdują się boiska treningowe do piłki koszykowej i siatkowej. Podłoże wyłożone jest parkietem. Trybuny wyposażone są w 220 plastikowych krzesełek i łącznie z miejscami stojącymi pomieszczają 470 kibiców. Pod trybunami znajduje się pełne zaplecze: dwie szatnie z natryskami i ubikacjami, dodatkowo dwie podwójne ubikacje dla kibiców i ubikacja dla osób niepełnosprawnych. Jest też szatnia dla sędziów, dla kibiców

i dwa duże magazyny na sprzęt sportowy. Sala ma pełną wentylację. Zaletą jest połączenie hali ze szkołą przewiązką oraz oddzielne wejście dla imprez miejskich od strony ul. Spacerowej.

Obecnie w hali codziennie od godz. 7<sup>30</sup> do 15<sup>00</sup> odbywają się zajęcia szkolne. Od 15<sup>30</sup> do 17<sup>00</sup> w poniedziałki, środy i piątki (zgodnie z obietnicą burmistrza, że na halę będą miały bezpłatny wstęp także inne szkoły) z hali korzystają uczniowie ZSS nr 1, 2 i 4. Ich zajęcia finansowane są ze środków Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Po godz. 17<sup>00</sup> z hali mogą korzystać zakłady pracy i grupy zorganizowane. Przyjmowane są rezerwacje. Godzina zegarowa kosztuje 50 zł. We wtorki i czwartki od godz. 16<sup>00</sup> odbywają się tu rozgrywki Zakładowej Ligi Piłki Nożnej, a trzy razy w tygodniu także trening drużyny koszykarzy Limblach. W soboty i niedziele w hali rozgrywane są mecze: piłki koszykowej mężczyzn rozgrywek w klasie o wejście do drugiej ligi województwa małopolskiego, halowej piłki nożnej limanowskiego podokręgu oraz tenisistów z UKS Płomień. Trwają też rozmowy w sprawie umożliwienia korzystania z hali uczniom szkół średnich. - *Jak na razie, w miesiącach zimowych, hala jest eksploatowana od godz. 7<sup>30</sup> do 22<sup>00</sup> - mówi dyrektor ZSS nr 3 w Limanowej Wiesław Wójtowicz. Za nadzór nad halą w czasie trwania zajęć lekcyjnych odpowiadają nauczyciele wychowania fizycznego, a po godz. 15<sup>30</sup> zatrudniony pracownik.*





## Kalendarium budowy hali sportowej przy Zespole Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej

- 3.04.2003 r. - zlecenie opracowania mapy do celów projektowych  
16.04.2003 r. - wniosek o ustalenie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu  
18.04.2003 r. - prośba do Zakładu Gazu w Jaśle o przebudowę gazociągu  
12.05.2003 r. - zgoda i warunki techniczne przebudowy gazociągu  
12.06.2003 r. - wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.  
22.07.2003 r. - powołanie Komisji Przetargowej do wyboru głównego projektanta  
22.07.2003 r. - ogłoszenie przetargu na wybór głównego projektanta hali  
20.08.2003 r. - wybór głównego projektanta „KAMPROJEKT” w Starej Wsi  
27.08.2003 r. - zlecenie opracowania projektu budowlanego  
15.10.2003 r. - zawarcie umowy z PROFIX z Krakowa na wykonanie projektu konstrukcji hali  
3.11.2003 r. - przekazanie projektu konstrukcyjnego hali  
18.11.2003 r. - powołanie Komisji Przetargowej do wyboru wykonawcy hali  
24.11.2003 r. - wniosek o pozwolenie na budowę  
2.12.2003 r. - warunki przyłączenia hali do sieci energetycznej z ZE Kraków S.A.  
12.12.2003 r. - zatwierdzenie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia na budowę hali  
16.12.2003 r. - wydanie pozwolenia na budowę  
22.12.2003 r. ogłoszenie przetargu na wykonanie hali w Biuletynie Zamówień Publicznych  
30.12.2003 r. - zgłoszenie hali do Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Małopolskiego na 2004 r.  
23.01.2004 r. - otwarcie ofert złożonych w przetargu na wybór wykonawcy  
11.03.2004 r. - zawarcie umowy z mgr inż. Stanisławem Ochodą o pełnienie nadzoru inwestorskiego  
16.02.2004 r. - wybór wykonawcy hali: LIM-BUD-EXP z Limanowej  
10.03.2004 r. - podpisanie umowy z wykonawcą hali  
15.03.2004 r. - zgłoszenie rozpoczęcia robót do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego  
15.03.2004 r. - przekazanie placu budowy wykonawcy  
30.03.2004 r. - zawarcie umowy z MEGA-INSTAL z Limanowej na przebudowę gazociągu  
27.04.2004 r. - odbiór przebudowanego gazociągu  
27.05.2004 r. - odbiór dostawy konstrukcji stalowej i fundamentów pod halę  
18.06.2004 r. - uchwała Rady Miasta upoważniająca burmistrza do zawarcia umowy na dofinansowanie budowy hali z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu  
29.06.2004 r. - złożenie wniosku do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu o dofinansowanie  
14.07.2004 r. - odbiór podłoża pod posadzkę i izolacji hali  
12.08.2004 r. - odbiór murów i kanalizacji opadowej hali  
16.08.2004 r. - zlecenie mgr inż. Józefowi Mące ze Starej Wsi opracowania projektu przebudowy kotłowni w ZSS nr 3 dla potrzeb hali sportowej  
23.08.2004 r. - odbiór montażu konstrukcji stalowej  
20.09.2004 r. - odbiór konstrukcji żelbetowej widowni  
15.10.2004 r. - powołanie Komisji Przetargowej do wyboru dostawcy wyposażenia hali  
18.10.2004 r. - ogłoszenie przetargu na dostawę wyposażenia  
30.10.2004 r. - odbiór stolarki okiennej, dachów nawy i łącznika  
10.11.2004 r. - wybór dostawcy wyposażenia hali - PESMENPOL z Trzemięśni.  
15.11.2004 r. - zawiadomienie z Banku Gospodarstwa Krajowego o przyznaniu przez Ministra ENiS dofinansowania w wysokości 585.000 zł.  
26.11.2004 r. - podpisanie umowy z BGK o dofinansowaniu budowy hali  
26.11.2004 r. - podpisanie umowy z PESMENPOL na dostawę wyposażenia  
6.12.2004 r. - prezentacja hali dzieciom i młodzieży szkolnej

## Koszt hali sportowej - stan na 6.12.2004 r.

### Zestawienie kosztów

Dokumentacja techniczna **43.707,45 zł.**  
Roboty budowlane **1.934.399,97 zł.**  
Wyposażenie sportowe **31.720,00 zł.**  
Nadzór, zabezpieczenie p. poż. **17.486,20 zł.**  
Ogółem: **2.027.313,62 zł.**

### Harmonogram ponoszenia kosztów

2003 r. - **18.207,45 zł**  
2004 r. - **1.609.385,58 zł**  
2005 r. - **399.720,59 zł**

### Montaż finansowy:

**Minister Edukacji Narodowej i Sportu** - dofinansowanie ze środków pochodzących z dopłat do stawek w grach stanowiących monopol Państwa - **585.000,00 zł.**

**Miasto** - wydatki na realizację zadań z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych - **49.927,45 zł.**

**Miasto** - kredyt długoterminowy z Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Oddział w Krakowie, Filia w Tarnowie - **1.375.665,58 zł.**

**Miasto** - dochody własne - **16.720,59 zł.**

### Zestawienie wykonawców i podwykonawców

#### Projekt architektoniczno - budowlany:

„KAM PROJEKT” Limanowa  
Usługi Projektowe: *mgr inż. Dariusz Monasterski,*

Architektura: *mgr inż. arch. Leszek Pilawski,*  
*mgr inż. arch. Wojciech Jedynek.*

Konstrukcja: *mgr inż. Józef Stach,*  
Instalacje: *Tadeusz Szafranski, inż. Stanisław Chrobak, Jerzy Śmierciak.*  
Geotechnika: *mgr inż. Zdzisław Struzik.*

#### Projekt konstrukcji stalowej:

„PROFIX” Kraków  
LLENTABHALLEN Sp. z o. o. Gdańsk  
*mgr inż. Wojciech Kazana, mgr inż. Piotr Adler, mgr inż. Paweł Cholociński,*

#### Kotłownia:

Pracownia Projektowa, *mgr inż. Józef Mąka, Stara Wieś*

#### Roboty budowlane:

Przebudowa gazociągu: Mega - Instal  
Wykonawstwo Sieci i Instalacji Gazowych, Wod-Kan i C.O., *Krzysztof Sulkowski, Limanowa.*

*(ciąg dalszy na stronie 27)*

*W tym miejscu  
czas wstrzymał swój bieg  
wiatr szumi odgłosami walki  
drzewa wydają suchy jęk  
ścięte i połamane*

*Tu ziemia  
zakryta jest okopem  
lejami szrapneli  
zmieszana z krwią i potem  
ogniem i żelazem*

*Nakłoń uszy  
a usłyszysz zgiełk walki  
okrzyk  
tych co zwyciężyli strach  
lecz polegli*

*Dziś po latach  
znowu zagrały surmy bojowe  
rozwinęły się sztandary  
słysząc huk salwy honorowej  
i apel poległych żołnierzy.*

Antoni Mamak, grudzień 2004 r.



Kaplica - mauzoleum płk. Othmara Muhra - centralne miejsce cmentarza na wzgórzu Jabłoniec.

# Przyjacielski uścisk dłoni nad mogiłami poległych żołnierzy

Bitwa pod Limanową z grudnia 1914 r. była przełomowym wydarzeniem dla armii austro-węgierskiej. Walczyło tu około 210 tys. żołnierzy. Po stronie rosyjskiej 120 tys. i po stronie państw sprzymierzonych 90 tys. Austriaków, Czechów, Polaków, Węgrów, Ukraińców, Niemców. Wśród nich był również 2 tysięczny oddział Legionów Józefa Piłsudskiego. Kulminacyjnym punktem stały się walki na Jabłońcu prowadzone z 11 na 12 grudnia. W bitwie szczególnie wsławił się Węgrzy, w tym

poległy w czasie walk dowódca pułku Othmar Muhr. Efektem walki pod Limanową był odwrót Rosjan na linię Dunajca i Nidy. Materialnym śladem krwawych bojów jest cmentarz na Jabłońcu wybudowany przez rząd austriacki w 1915 r. Spoczywają tu ciała 429 żołnierzy z wrogich sobie armii.

W 90. rocznicę bitwy pod Limanową miasto czciło pamięć o historycznych zdarzeniach. Uroczystości rozpoczęły się otwarciem pokonkursowej wystawy „Jabłoniec 1914” w Miejskiej Bibliotece Pu-

blicznej. Rocznicowe obchody miały swą kontynuację w Limanowskim Domu Kultury, gdzie wystąpili laureaci powiatowego konkursu na najlepszą interpretację pieśni patriotyczno-legionowej a także prozy i poezji okresu I wojny światowej. W Muzeum Regionalnym odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona krwawym walkom stoczonym w 1914 r. na Jabłońcu. Referaty o przebiegu działań wojennych, relacjach prasowych z bitwy pisarza węgierskiego Ferenc Molnara, udział Legionów Józefa Piłsudskiego, architekturze limanowskich cmentarzy wojennych oraz obyczajowości, która została nam z tamtych lat, wygłosili: Jan Wielek, Akos Engelmayer, Jerzy Jurkowski, Józef Szymon Wroński i Leszek Mazan. Sobotnie obchody zakończyło otwarcie w muzeum wystawy „Bitwa pod Limanową”.

Niedzielną część uroczystości rozpoczęła msza w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej. - *Obyśmy nie zmarnowali krwi przelanej za ojczyznę, także w tej bitwie limanowskiej, którą wspominamy* - apelował biskup Władysław Bobowski celebrujący nabożeństwo.



Delegacje podczas głównej uroczystości na cmentarzu jabłonieckim.





Oficer Kompanii Honorowej z 16 Batalionu Powietrzno-Desantowego z Krakowa prowadzi apel poległych.

Następnie w Limanowskim Domu Kultury odbyła się sesja Rady Miasta z udziałem m.in. Maren Klingler - konsula generalnego Republiki Federalnej Niemiec, Leonida Sergejewicza Radiwonowa - konsula generalnego Federacji Rosyjskiej, Arpada Bende - konsula Republiki Węgierskiej w Krakowie, Marka Lisanskiego - wicekonsula Republiki Słowackiej w Krakowie.

- *Stoimy tu wspólnie nie jako przeciwnicy, ale jak przyjaciele w geście pojednania, w celu budowania wspólnej pokojowej przyszłości* - głosiła Klingler.

- *Uścisk dłoni nad grobami poległych jest najciszejszym dowodem pokoju* - zauważył prezes Stowarzyszenia Byłych Więźniów Wojennych z Miszkolc na Węgrzech Bela Tarczai.

Goście z Węgier, Niemiec, Rosji i Słowacji, władze województwa, powiatu, miasta i gmin oraz mieszkańcy Limanowej obejrzeni patriotyczny montaż słowno-muzyczny w wykonaniu Chóru Chłopięcego MBB i uczniów IV LO. W ich interpretacji głębszego wymiaru nabrały słowa pieśni: „W szczerym polu biały krzyż nie pamięta już, kto pod nim śpi.”

Centralne uroczystości odbyły się na cmentarzu wojennym na Jabłońcu. Kompania Honorowa 16 Batalionu Powietrzno-Desantowego poprowadziła apel poległych i oddała salwy honorowe. Zebrani połączyli się w modlitwie ekumenicznej poprowadzonej przez ks. płk. Januarego Wątrobę proboszcza bazyliki Św. Elżbiety we Wrocławiu, ks. proboszcza Pawła Badorę z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Nowym Sączu i proboszcza Romana

Dubeca z Parafii Prawosławnej w Goricach. Następnie delegacje złożyły wiązanki kwiatów w kaplicy - mauzoleum a młodzież ze Związku Strzeleckiego „Strzelec” i z klasy wojskowej z ZS w Tymbarku zapaliła znicze na żołnierskich mogiłach, obejmując przy nich warty honorowe. Wśród oddających cześć poległym był wnuk płk. Othmara-Muhra von Limanowa poległego 12 grudnia 1914 r. na jabłonieckim wzgórzu prowadząc żołnierzy z IX Królewskiego Pułku Huzarów Węgierskich.

*Dwudniowa lekcja historii, którą przeżyliśmy, pokazuje, że ludzie różnego pochodzenia, różnych wyznań i narodowości mogą razem żyć i budować pewną przyszłość następnym pokoleniom* - ocenił burmistrz Wathlingen Wolfgang Grube.

**Tekst: Jolanta Bugajska**  
**Fotografie: Dariusz Ociepka**

Uczniowie nagrodzeni w konkursie „Jabloniec 1914 w pieśni, poezji i prozie” wystąpili w koncercie laureatów w Limanowskim Domu Kultury. Przez trzy godziny ze sceny płynęły patriotyczne pieśni i wiersze tematycznie związane z okresem I wojny światowej. Występ w LDK był, oprócz nagród książkowych, jedną z form wyróżnienia zwycięzców. W konkursie recytatorskim rywalizowało bowiem 140 uczniów z 43 szkół powiatu limanowskiego a w konkursie pieśni - łącznie 277 uczniów, w tym 36 solistów i 49 zespołów z 49 placówek.

Za interpretacje prozy i poezji nagrodzeni zostali: Izabela Sarata, Ewelina Świerczek, Anna Woźniak, Marta Gryś, Piotr Konieczny, Jakub Gawlik, Adriana Orzeł, Anna Zasadni, Katarzyna Zasadni, Katarzyna Augustyn, Hilary Najewski, Iwona Chełmecka, Piotr Biedroń, Sylwester Piechura, Piotr Kosiarski i Magdalena Golonka. Za prezentacje pieśni patriotyczno-legionowych nagrody otrzymali soliści: Katarzyna Hołyńska, Irena Zapolska, Sylwia Faltyn, Monika Kwit, Mariusz Drag, Maria Wrona, Katarzyna Skowronek, Angela Halota, Aneta Malec, Mateusz Pietrzak, Maria Gurgul oraz zespoły: z SP w Ujanowicach, Edyta Steczowicz i Grzegorz Skowyra, „Szesnaścieki” z GM nr 1 w Mszanie Dolnej, zespół z GM w Szczawie, z GM nr 1 w Limanowej, GM w Laskowej, GM w Ujanowicach, ZS w Pasierbcu, GM w Sadku-Kostrzy, IV LO, I LO, ZS nr 1 i II LO w Limanowej.

694 prace z 49 szkół powiatu limanowskiego nadesłano do Miejskiej Biblioteki Publicznej na konkurs plastyczny „Jabloniec w świadomości młodego pokolenia”. Na konkurs wpłynęło też 21 rysunków z węgierskiego miasta Nagykallo. Autorom najlepszych prac komisja przyznała nagrody i wyróżnienia w kategorii szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Nagrody otrzymali: Anna Bodovits, Orsolya Szlovenszki, Agnieszka Jajeńska, Elżbieta Smaga, Justyna Baran, Kamila Janik, Sylwester Nowak, Tomasz Piętoń, Agnieszka Gawron, Elżbieta Oleksy, Oliwia Piaskowy, Artur Stanisławczyk, Sylwia Wójs, Dawid Strug, Danuta Dudziak, Aneta Bednarek, Natalia Grzegorzek, Dorota Marcisz, Marzena Sojda, Aleksandra Ślęzyk, Andrzej Smoleń, Patrycja Wojtaszczyk, Anna Kruczek, Magdalena Tokarczyk, Natalia Zoń, Stefania Kordeczka, Ewa Gancarczyk, Natalia Giza, Danuta Kęska, Rafał Sopata, Karolina Smoter, Agnieszka Zoń.



Koncert laureatów konkursu „Jabloniec 1914 w świadomości młodego pokolenia”.

► W poprzednim numerze „Echa”, w Specjalnym Wydaniu Informatora Miejskiego przedstawiliśmy Państwu z okazji 90 rocznicy wydarzeń artykuł Tadeusza Hejmeja pt. „Bitwa limanowska.”

W programie obchodów 90 rocznicy wielkiej bitwy na Jabłońcu m. in. odbyła się w Muzeum Ziemi Limanowskiej sesja popularno-naukowa, na której niezapowiedzianym gościem był wnuk płk. Othmara Muhra - Albert Muhr. W swoim wystąpieniu przedstawił własne spojrzenie na szturm huzarów węgierskich w czasie tej bitwy, które publikujemy poniżej.

## Limanowski szturm huzarów

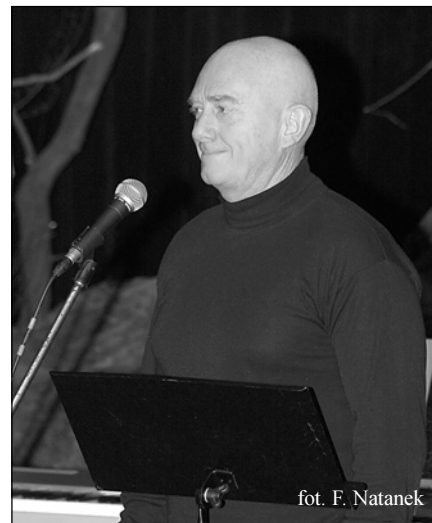
Początek pierwszej wojny światowej naznaczony był niemieckimi zwycięstwami na froncie zachodnim i północnej części frontu wschodniego. Mimo tego sytuacja żołnierzy Monarchii Austro-Węgierskiej nie wyglądała tak korzystnie. Austriacy generałowie, którzy w lipcu 1914 roku żądali zbrojnej zemsty przeciwko Serbii, w grudniu 1914 roku na obu frontach byli już w odwrocie. Na południu Serbii po ogromnych stratach utknęła karna kompania generała Potioraka Na północnym wschodzie - na terenach prowincji polskich Monarchii sytuacja była równie tragiczna. Ogromna maszyna prowadzona przez rosyjskiego generała Brussilowa wciskała się coraz głębiej na tereny Monarchii: do Galicji i na północno-wschodnie tereny Górnych Węgier. Dowódcy wojsk Monarchii z powodu braku planów wojennych próbowali kontratakami zahamować zwycięstwo posuwając wciąż do przodu przeważając siłę Rosjan. Spośród tych spontanicznych kontrataków tylko jeden zakończył się powodzeniem: limanowski szturm huzarów węgierskich.

Pułkownik Othmar Muhr rankiem 8 grudnia 1914 roku przejął dowództwo 9-go CK Pułku Huzarów. Pułk zajął położone na północny wschód od Limanowej wzgórze łączące Jabłonec z Golcowem. O godzinie 10 przed południem pułk zastąpiły oddziały pospolitego ruszenia. Po południu pułkownik Muhr otrzymał rozkaz, by 9 pułk wraz z oddziałami landszturmu zajęły wzgórze ciągnące się od Starej Wsi na południe. Huzarzy wykonali rozkaz. Noc minęła spokojnie. 9-go rano do Golcowa przybyły 2 pułki piechoty i jeden oddział strzelców, by ubezpieczać prawe skrzydło kapitana Benolaka. Rosjanie o godzinie 11-tej z wielką siłą zaatakowali prawe skrzydło. Strzelali z armat i puścili szturm piechoty. Nasze oddziały musiały się wycofać, dowództwo w części poległo, w części zaś odniosło ciężkie rany. Pułk przyjął

nacierających Rosjan ostrym ostrzałem, ale nie potrafili ich zatrzymać, Rosjanie wciąż posuwali się do przodu. O 16<sup>30</sup> pułk zastąpiono piechotą, oni zaś ruszyli przez Limanową do Słopic Królewskich, gdzie spędzili noc. 10 XII o ósmej rano został wydany rozkaz, by 9 i 13 pułk huzarów zmienił o szóstej rano kompanie pułków 10 i 3, które prowadzone były pod dowództwem podpułkownika Baintnera. Pułk ruszył w stronę Limanowej nocą o godzinie trzeciej 11 XII. Na rynku głównym Limanowej w pułk uderzyły granaty wroga, powodując duże straty. Dochodząc do południowych granic Limanowej, żołnierze usłyszeli dzikie odgłosy walki. Pułkownik Muhr rozkazał, by konie pod dowództwem majora hrabiego Sułkowskiego i kapitana barona Fekete odprowadzono na tyły. Huzarzy piechotą, szeroką tyralierą przesuwali się pod ostrzałem wroga w stronę wzgórza Jabłonec. Pułkownik Muhr po błocie, z wielkim impetem prowadził swoich żołnierzy. Lewe skrzydło, podchodząc pod wzniesienie porośnięte brzoźami, napotkało na ostry ostrzał wroga. Wojska rosyjskie, dysponujące ogromną przewagą, zmusiły do wycofania się oddziałów podpułkownika Baintnera i o godzinie piątej zajęły wzgórze Jabłonec. Wycofujący się podpułkownik Baintner poinformował



Albert Muhr składa wieniec w mauzoleum dziadka.



fot. F. Natanek

Albert Muhr - wnuk płk. Othmara Muhra w czasie okolicznościowego wystąpienia na uroczystej sesji Rady Miasta Limanowa.

pułkownika Othmara Muhra o powadze sytuacji i zameldował, że tym samym planowana zmiana oddziałów i utrzymanie pozycji jest niemożliwe, jedyną nadzieją jest natychmiastowy atak. Pułkownik Muhr na własną odpowiedzialność wydał rozkaz ataku. Atakujących huzarów przywitały o 100 m oddalone karabiny maszynowe. Po krótkiej wymianie ognia pułkownik wydał rozkaz do szturmowania krzycząc: „Naprzód chłopcy, niech żyje Król!”. Na czele huzarów Soproniego i Nadasdyiego rzucił się na przeważające siły wroga. Bohaterscy huzarzy pod wodzą dzielnych przywódców wykonali ponadludzką robotę. Wyszukani najlepsi zwiadowcy, wypróbowani w boju kawalerzyści Monarchii teraz musieli walczyć piechotą, w zupełnie nieznanym dla nich sposób, szabłami nieprzystosowanymi do walki wręcz, karabinami lub po prostu z saperką w rękę. Rosjanie byli zaskoczeni dzięki desperacji przeciwnika i przedziwnym sposobem walki, a w efekcie nie byli w stanie odeprzeć ataku. Huzarzy pułkownika Muhra odzyskali pozycje na wzgórzach Jabłonia.

To było drogie zwycięstwo! Poległo wielu dzielnych huzarów. Wśród nich padł od śmiertelnego strzału pułkownik Othmar Muhr. Bohaterską śmierć ponieśli również pułkownik Szantai dowódca oddziału strzelców, pułkownik hrabia



Thon-Hohenstein oraz podporucznik Otto Bauer. Chorąży Nedeckzy i hrabia Odeschalchi zostali ranni. Odważnie napierający na wroga podporucznik Peterffy dostał się w ręce wroga. Wśród strzelców odnieśli rany pułkownik Cserhalmi i porucznik Babics. 4 kompania 9-go pułku praktycznie przestała istnieć, zginęli od kul wroga i w walce wręcz. 5 kompania również poniosła duże straty.

Starty Rosjan kształtowały się następująco: 800 żołnierzy poległo, 240 żołnierzy trafiło do niewoli. Tym samym bohaterski 9 CK pułk huzarów hrabiego Nadasdy, na wieczną chwałę poległego ich pułkownika, kosztem wielkich ofiar, ale z pełnym tryumfem odparł pierwszy rosyjski atak.

Jego Wysokość Franciszek Józef I za przykładowe bohaterstwo i zwycięskie samodzielne dowodzenie, odznaczył pośmiertnie pułkownika Othmara Muhra krzyżem kawalerskim zakonu Leopolda a węgierskim szlachcicom nadał przydomek Limanowski. Wszyscy oficerowie, którzy wzięli udział w bitwie limanowskiej zostali odznaczeni. Sierżant Pałasty, który poległ śmiercią bohaterską otrzymał złoty order bohaterski. Podobnie odznaczeni zostali zbrojmistrz Filipovics oraz kapral Juhasz. Wielu pozostałych zostało odznaczonych małymi srebrnymi orderami. Natomiast chorąży Nedeckzy i chorąży hrabia Odeschalchi wielkimi srebrnymi orderami.

Na koniec muszę jeszcze wspomnieć nazwisko marszałka Józefa Piłsudskiego, którego legioniści przyczynili się do zwycięstwa pod Limanową. Bowiem walki prowadzone w okolicach Marcinkowic opóźniały marsz Rosjan w kierunku Limanowej.

Poległych oficerów, w obecności generała dywizji Arza oraz generałów hrabiego Bissingera i hrabiego Herbersteina pochowano na cmentarzu w Tymbarku. Bohaterów udających się w ostatnią drogę, pożegnał wzruszającymi słowami kapelan wojskowy Folba.

Chciałem z tego miejsca podziękować narodowi polskiemu oraz władzom świeckim i kościelnym Limanowej, że nasi zmarli - mój dziadek i bohaterscy huzarzy spoczywają w pokoju a miejsce ich zasłużonego wiecznego odpoczynku jest pięknie zadbane.

**Albert Muhr**

**Tłumaczenie: Joanna Buczulka**

## Podziękownie

Na uroczystości związane z 90 rocznicą bitwy na wzgórzu Jabłoniec, przyjechała liczna delegacja Węgrów na czele z Konsulem Republiki Węgierskiej w Krakowie panem Arpadem Bende, wnukiem płk. Othmara Muhra panem Albertem Muhrem i przedstawicielami miasta partnerskiego Limanowej - Nagykallo.

Do wypowiedzianych w dniach 11 i 12 grudnia 2004r. słów uznania, gratulacji i dowodów wdzięczności pod adresem Społecznego Komitetu Organizacyjnego Obchodów pragnę w imieniu delegacji węgierskiej złożyć podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w uroczystości i sprawili, że ludzie z Węgier mogli oddać hołd rodakom poległym w 1914r. na polskiej ziemi.

Dziękuję zwłaszcza za umożliwienie dzieciom i młodzieży z Nagykallo dogłębszego poznania historii naszych narodów poprzez zaproszenie do wzięcia udziału w konkursie „Jabłoniec 1914 w pieśni, poezji, prozie i plastyce” zorganizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Limanowej. Na ręce pani dyrektor Haliny Matras składam wyrazy uznania za profesjonalne przygotowanie wystawy prac wyróżnionych w konkursie plastycznym i niezwykle gościnne przyjęcie węgierskich laureatów.

Właścicielom firmy „Boss” dziękuję za wypożyczenie manekina, na którym dostojnie prezentował się w salach limanowskiej galerii oryginalny strój węgierskiego huzara.

Za dyrektorem muzeum historycznego z Nyiregyhaza przekazuję obietnicę o podarowaniu limanowskiej bibliotece gabloty z eksponatami huzarii węgierskiej.

Dziękuję organizatorom i uczestnikom sesji popularno-naukowej w Muzeum Ziemi Limanowskiej oraz uroczystej sesji i akademii w Limanowskim Domu Kultury.

Słowa serdecznych podziękowań kieruję do właścicieli stadniny koni „Parada” - Łukasza i Mariusza Wojtasów, którzy wypożyczając konie: Alta i Centuriona, umożliwili przybyłym z Węgier huzarom wartę i paradę konną przy kaplicy-mauzoleum płk. Othmara Muhra von Limanowa na Jabłońcu.

Kustoszu bazyliki Matki Boskiej Bolesnej - ks. prałatowi Józefowi Porębie „Bóg zapłać” za przygotowanie i koncelebrę Mszy św. w intencji poległych w czasie walk I wojny światowej, serdeczną gościnę i wszelkie dobro, którego w tych dniach doświadczyli członkowie delegacji.

Księdzu Józefowi Waśniowskiemu, proboszczowi sanktuarium Matki Bożej na Pasierbcu wyrażam wdzięczność za gościnę, wspólną modlitwę i obietnicę przyjęcia węgierskiej pielgrzymki.

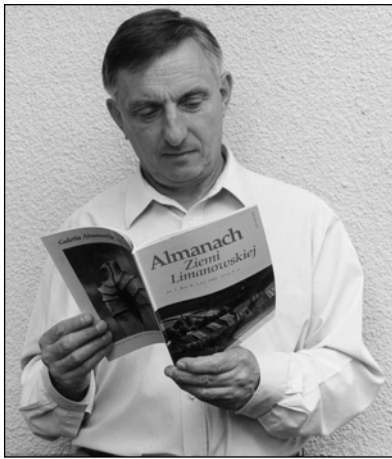


Delegacja węgierska przed bazyliką Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej.

Burmistrzowi Limanowej Markowi Czeczótce oraz przewodniczącemu Rady Miasta Ryszardowi Kulmie gratuluję pielęgnowania pamięci o historycznych wydarzeniach. Dziękuję także tym pracownikom Urzędu Miasta, którzy zaangażowali się w przygotowanie tej patriotycznej uroczystości.

Członkom Stowarzyszenia Miast i Gmin Partnerskich Limanowej na ręce p. prezes Ireny Grosickiej składam wyrazy podziękowania za wszechstronną pomoc w trakcie przygotowań do uroczystości i podczas pobytu w Polsce delegacji z Nagykallo. Zapewniam o partnerskiej, braterskiej przyjaźni.

**W imieniu delegacji węgierskiej  
Kinga Wandas**



**Jerzy Bogacz** - ur. 27.07.1944 r. w Bieczu. Żonaty - żona Anna z domu Bieda, dzieci - Daria (anglistka) i Szymon (informatyk);

Dzieciństwo spędził w Limanowej. Tu ukończył Szkołę Podstawową nr 1, a następnie I Liceum Ogólnokształcące. Po maturze w 1962 r. rozpoczął studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (kierunek: filologia polska). Równocześnie był słuchaczem dwuletniego Studium Kulturalno-Oświatowego UJ. Po ukończeniu studiów w 1968 r. rozpoczął naukę na dwuletnim poddyplomowym Studium Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Po studiach przeprowadził się do Opola. Tu krótko pracował na stanowisku inspektora ds. społeczno-wychowawczych Opolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a następnie od grudnia 1971 r. do maja 1982 r. jako dziennikarz w opolskim oddziale redakcji „Słowa Powszechnego”, współpracując z redakcjami „WTK” i wydawanego w Opolu dodatku do tego tygodnika - „Katolik”. W latach 1973-1980 był członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Działał też jako instruktor harcerski w IV Szczepie ZHP im. Szarych Szeregów w Opolu. W stanie wojennym, gdy redakcja „Słowa Powszechnego” rozwiązała z nim umowę o pracę, przeprowadził się do Limanowej. Został etatowym pracownikiem Związku Harcerstwa Polskiego. Od 1990 r. do chwili obecnej jest nauczycielem języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 3 w Limanowej (teraz ZSS nr 3). W latach 1993-98 był redaktorem naczelnym naszego miesięcznika „Echo limanowskie” wydawanego wówczas wspólnie przez Związek Limanowian i Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej. Jest współtwórcą i redaktorem naczelnym wydawanego od lipca 2000 r. kwartalnika „Almanach Ziemi Limanowskiej”.

# Magiczna kraina szczęśliwości

Rozmowa z Jerzym Bogaczem autorem „Anielskiego Czasu”

- Zawsze interesowało mnie, w którym momencie autor podejmuje decyzję o napisaniu książki. Czy jest to chwila, impuls, czy też pomysł na książkę rodzi się powoli. Jak było w Pana przypadku?

- Pisaniem zajmuję się od dawna. Były to jednak dotąd formy dziennikarskie - głównie różnego rodzaju artykuły publikowane w czasopiśmie. Ale przyszedł czas, gdy to przestało wystarczać...

Pojawiły się tematy, które swym charakterem oraz rozmiarami nie przystawały do czasopisma. Wówczas zrodziła się pokusa, by pomyśleć o wydaniu książki. No i pewnego dnia jej tekst był gotowy.

Myślę, że każdy z piszących na swój sposób przeżywa narodziny książki, podchodzi krytycznie do tego, co stworzył. W przypadku „Anielskiego Czasu” sprawa była o tyle trudna, że tekst ten ma charakter bardzo osobisty; wspominam swoje dzieciństwo, rodzinę, bliskie osoby, znajome kąty. Dość długo zastanawiałem się, czy można to upubliczniać, lub jak mówią inni wystawiać na sprzedaż. Zasięgałem więc opinii u swoich bliskich znajomych. Potrzebny był czas, by dojrzało przekonanie, że to, co zostało napisane warto opublikować.

- Ile czasu potrzebował „Anielski Czas”?

- W stanie gotowym leżał w szufladzie ponad rok. Gdy zaczął się proces wydawniczy, pojawiły się oczywiście problemy przyziemne, bo na wydanie książki trzeba było znaleźć fundusze.

- Pana bardzo wspierała w tym rodzina.

- Tak. Bez tego wsparcia trudno byłoby zrealizować moje autorskie zamierzenia. Szczęśliwie córka i syn potrafią zająć się składem komputerowym, są więc twórcami edytorskiego kształtu książki. Wspomagała mnie także żona, która zazwyczaj jest pierwszym czytelnikiem i recenzentem. Tak więc, nie tylko ze względu na temat, zrobiła się z tego książka rodzinna.

- W „Anielskim Czasie” wraca Pan do czasów dzieciństwa, do lat pięćdziesiątych. Miałam wrażenie, że tworzy Pan mityczną arkadię.

- Okres dzieciństwa dla każdego jest zazwyczaj krainą szczęśliwości. Opowieść, o której mówimy, stamtąd przecież się wywodzi. Może właśnie dlatego jest zarazem mitem i prawdą.

W latach pięćdziesiątych, nie tak znowu odległych, żyło się zupełnie inaczej, nie było pogoni za pieniądzem, nie znaliśmy telewizji, więc w długie, jesienne wieczory zajmowaliśmy się przygotowaniami do świąt, łuskaniem fasoli, słuchaniem opowieści dziadków, siedzieliśmy przy długich kolacjach, bo nikomu się nie spieszyło. Panował wówczas zupełnie inny rytm życia, ale i inne były też warunki, stąd przesunięcie ludzkiej aktywności ku innym zajęciom. W większości mieszczańskich domów nie było w tamtych latach wodociągu ani łazienki, wiele czasu pochłaniały czynności dziś już niesłychanie rzadkie: trzeba było iść do miejskiej studni po wodę, przynieść węgiel, napalić w piecu, wynieść popiół. Te proste zajęcia jednoczyły rodzinę. Dzieci nie tylko się bawiły, ale także, częściej niż dziś, uczestniczyły w życiu domu rodzinnego rozumianego jako ostoja i wspólne gniazdo, dające bezpieczne schronienie.

- Napisana przez Pana historia oparta jest na faktach. Czyli były i strucle, wyjazdy po kołędzie, przebrani kołędnicy za oknem...?

- Tak, to jest na pewno prawdziwe, choć na kartach książki ta prawda przybrana bywa w piękne słowa. Widać to tym wyraźniej, że w opowieści zderzone zostały dwa sposoby narracji. Pamiętnik mojego teścia jest rzeczowy i bardzo konkretny, ja z kolei często porzucam drobiazgowość rzeczywistości na rzecz oddania atmosfery. Gdy jest mowa o cieście drożdżowym, to na próżno ktoś usiłowałby odtworzyć, jak się to ciasto piekło. Nie ma tam przepisu, ale jest atmosfera pieczenia - w oczach dziecka niemal magicznego obrzędu. Realizm i rzeczowość spotykają się tu z impresjonizmem i emocjami.



- *Urzekła mnie przepiękna historia, którą czytało się z zapartym tchem, ale przeszkadzały mi komentarze, cytaty. To świadczy o erudycji, bogactwie materiałów, ale równocześnie burzy opowieść.*

- Opinie i wrażenia czytelników mogą być oczywiście różne. Myślę, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Trudno w „Anielskim Czasie” doszukać się czystej formy jakiegoś gatunku literackiego. Myślę, że opowieść ta najbardziej zbliżona jest do eseju. Zawsze pociągała mnie także, wywodząca się ze staropolszczyzny, gawęda - bujna, barwna, nieskrępowana, pełna najrozmaitszych dygresji, nie stroniąca od anegdot, opinii i cytatów. Ilekroć trafiam na zręcznie przez kogoś sformułowane zdanie, jestem przekonany, że lepiej je zacytować niż omówić. To samo dotyczy czyichś wspomnień. Jeśli ktoś pisze pamiętnik, to pewno z chęcią, może nawet do końca nieświadomą, żeby jego słowa dotarły do następnych pokoleń.

Takie podejście do materiału wykorzystywanego w opowieści skazuje ją na niejednorodność, a ta ma zapewne zalety i wady. Zdaję sobie z tego sprawę, ale świadomie na to przystałem.

- *W jakim sposób „Anielski Czas” też stał się rodzajem pamiętnika.*

- Tak, właściwie ta książka to takie „trzy w jednym”: moje wspomnienia, zauroczenie małą ojczyzną i fascynacja aniołami. Właściwie można by napisać opowieść o anielskim czasie nie umiejscowioną w Limanowej. Może miałyby ona nawet walor uniwersalny, ale ja, jako regionalista, wybrałem inną drogę. Uważam, że jednym z ważnych celów pisania jest ocalenie od zapomnienia ludzi, zdarzeń i związanych z nimi przeżyć.

- *Wspomnienia i regionalizm - to tematy, które w kontekście Pana biografii są zrozumiałe, ale skąd fascynacja aniołami?*

- Trudno zauważyć w którym momencie rodzą się zainteresowania. Sądzę, że ta fascynacja miała swój początek w latach dzieciństwa. Był taki zwyczaj w naszej rodzinie, że choinkę ubierał aniołek. W ten sposób bardzo wcześnie narodził się we mnie podziw dla aniołów, i przywiązanie do nich. Dzięki przekonaniu, że ci wysłannicy niebios bywają od czasu do czasu w sąsiednim pokoju, stali mi się oni bardzo bliscy.

Nic już nie było tego w stanie zmienić, choć po latach odkryłem słodkie oszustwo, polegające na tym, że to rodzice ubierali choinkę i umieszczali pod nią prezenty. Na anioły zwracały też moją uwagę malowidła i witraże parafialnego kościoła, który urzekał mnie i fascynował od najmłodszych lat.

Poza tym jestem przekonany, że kilka razy w życiu doświadczyłem pomocy mojego Anioła Stróża. Trudno o tym mówić i pisać, bo to kwestia bardzo osobistych przeżyć i być może pozazmysłowego przekazu. W takich przypadkach najlepiej posłużyć się myślą św. Augustyna: „*Nie staraj się zrozumieć, abys uwierzył, lecz staraj się uwierzyć, to zrozumiesz*”.

- *Dlaczego tytuł „Anielski Czas”? Czy jest to czas, gdy anioły w czasie przedświątecznym stają się bliższe ludziom, czy też anielski czas, jako czas sielskiego-anielskiego dzieciństwa?*

- Jedno i drugie. Jest to czas, gdy anioły, chodzą ze Świętym Mikołajem, występują jako kołędnicy, pojawiają się w kołędach. Dzięki temu myślimy o nich częściej niż w innych porach roku. Oczywiście anielski czas to także okres szczęśliwości, bez troski, dzieciństwa. Uważny czytelnik może zauważyć, że słowa „anielski czas” są w książce pisane na dwa różne sposoby: raz małymi, raz dużymi literami. Dzięki temu zabiegowi zostają z sobą splecione dwa anielskie czasy - ten niezwykły i ten pospolity.

- *Napisał Pan, wspominając o zabawkach choinkowych babci Marusi, że w Pana odbiorze „wszystko co przedwojenne miało w sobie moc zgoła czarodziejską”. Tymczasem to właśnie opisane przez Pana święta „mają moc zgoła czarodziejską”.*

- Okazuje się, że dla każdego pokolenia, to co istniało o jedno pokolenie wstecz, jest czymś szczególnie urokliwym, bo tego już nie ma. Mnie urzekały przedwojenne zabawki na choinkę, bo w moich czasach już takich nie było.

Z kolei moje dzieci w moim dzieciństwie widzą urokliwą epokę, która bezpowrotnie przeminęła. Magia obrzędów świątecznych i związanych z nimi przeżyć nie jest przywiązana do jakiegoś określonego czasu. Ona istnieje zawsze i wszędzie. Tyle, że magiczność naszej rzeczywistości będzie w stanie zrozumieć i dostrzec dopiero następne pokolenie.

- *Święta Bożego Narodzenia opisane w „Anielskim Czasie” są magiczne, cudowne. Teraz takich Świąt już nie ma?*

- Są, choć musielibyśmy zapytać, jak widzą je współczesne dzieci, bo opisane przeze mnie święta są oglądane przez „okulary dziecka”, które potem w dorosłym życiu gdzieś giną. Myślę też, że to, jak przeżywamy święta, zależy tak naprawdę od nas.

Dzisiejszy świat tworzy bogatą, ale powierzchowną oprawę świąt, której dawniej nie było. Niegdyś świąteczne dni miały charakter bardziej tajemniczy, rodzinny, intymny i co najważniejsze duchowy. Ale tak naprawdę to, co jest istotą świąt, nadal pozostaje w czterech ścianach rodzinnego domu, gdzie czyta się Ewangelię, przełamuje opłatkiem, składa życzenia, zapala choinkę, zasiada do Wigilii. Przy tym komercyjna oprawa błędnie. Istota przeżywania Świąt Bożego Narodzenia tkwi bowiem w nas, w tej jednej świeczce, w pozostawionym przy stole pustym miejscu, w kilku osobach, które są nam bliskie i przede wszystkim w Narodzeniu. To się nie zmienia.

- *Dziękuję za rozmowę.*

**Z autorem „Anielskiego Czasu” rozmawiała Jolanta Bugajska**



# Szybcy jak gazela - grają tylko fair play



Grażyna i Maciej Wojtasowie właściciele firmy Impuls.

Grudzień 2004 roku był dla firmy IMPULS pp. Grażyny i Macieja Wojtasów wyjątkowo szczęśliwy i to nie tylko z powodu świąt Bożego Narodzenia. Ten ostatni miesiąc minionego roku przyniósł dwa ogromne sukcesy: złoty certyfikat Fair Play oraz miejsce na liście najdynamiczniej rozwijających się firm.

I tak 3 grudnia w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie odbyła się Gala VII już edycji programu Promocji Kultury Przedsiębiorczości „Przedsiębiorstwo Fair Play”. Państwo Grażyna i Maciej Wojtasowie odebrali złoty certyfikat „Przedsiębiorstwo Fair Play 2004” dla swojej firmy IMPULS. Jest to trzeci z rzędu certyfikat przyznany przez kapitułę programu za prowadzenie przedsiębiorstwa zgodnie z zasadami

Fair Play. Rosnąca popularność programu dowodzi, że przedsiębiorcy zaczęli doceniać wartość dobrej reputacji oraz w coraz większym stopniu przywiązują wagę do konieczności kształtowania pozytywnego wizerunku własnych firm w środowisku zewnętrznym. Dziś, aby wyróżnić się spośród innych, nie wystarczy być tylko poprawnym - klientowi i kontrahentom trzeba dać wyraźny sygnał, że jest się firmą nieprzeciętną, uczciwie i rzetelnie obracającą się w sferze biznesu.

„Przedsiębiorstwo Fair Play” jest niezwykle wiarygodnym programem ogólnopolskim, w którym oceniane są wszystkie aspekty działalności, a nie tylko wyniki ekonomiczne czy jakość wyrobów. Uzyskując ten certyfikat, firma

wzmacnia swój wizerunek i prestiż, zaś miejsce w elitarniej grupie daje możliwość nawiązania nowych, korzystnych kontaktów handlowych, a także zwiększa zaufanie zarówno dostawców jak i klientów.

Natomiast 8 grudnia 2004r. „Puls Biznesu” rozstrzygnął ranking najdynamiczniej rozwijających się małych i średnich firm „Gazele Biznesu”. Wyłonione zostały firmy, które niezależnie od koniunktury gospodarczej, z roku na rok odnotowują poprawę wyników finansowych. Na tegorocznej liście znalazła się firma IMPULS państwa Wojtasów z Limanowej.

Tej wielkości firmy mają decydujący udział w tworzeniu PKB, jednak nie cieszą się zwykle zainteresowaniem mediów. Stąd zrodził się pomysł stworzenia listy rankingowej małych i średnich podmiotów gospodarczych. Podobnie jak prawdziwe gazy, zwierzęta niewielkie, ale szybkie, umiające się przystosować do zmiennych warunków, firmy, które znalazły się na liście bardzo szybko się rozwijają i niezależnie od warunków gospodarczych notują poprawę wyników.

IMPULS nie spoczął na laurach. Firma ciągle rozwija się. Powstają nowe inwestycje - magazyny. Stale zwiększa się asortyment towarów. Ostatnio otwarto nowe działy handlowe: wyposażenie łazienek, artykuły elektryczne, dom i ogród. Firma stwarza pracownikom warunki sprzyjające zarówno efektywnej pracy, jak i rozwojowi zawodowemu, jest też bardziej wrażliwa na potrzeby środowiska lokalnego i aktywnie uczestniczy w przedsięwzięciach charytatywnych. Szanuje klienta, dlatego służy fachową pomocą i zawsze terminowo wywiązuje się ze zobowiązań wobec skarbu państwa i kontrahentów.

*Właścicielom firmy gratulujemy sukcesów i życzymy, by Nowy Rok obfitował w kolejne.*

**jaso**

# Nasze blachy zdobią dachy



Siedziba firmy w Tymbarku.

Firma Handlowo-Usługowa „Transblach” działa na rynku od 1994 roku. Początkowo mały zakład rozwijał się szybko i obecnie jest prężnie działającą firmą, która specjalizuje się w produkcji i sprzedaży blaszanych pokryć dachowych, blachodachówki (KIARA i KORRA) oraz blach trapezowych i elewacyjnych.

Aby zadowolić klientów blachodachówki wytwarzane są na nowoczesnych liniach produkcyjnych sterowanych komputerowo, z wykorzystaniem najwyższej jakości materiałów i technologii, na bazie surowców pochodzenia polskiego, niemieckiego, szwedzkiego i belgijskiego. Zabezpieczone folią jonizującą chroniącą przed ewentualnymi uszkodzeniami, przypominają tradycyjną dachówkę ceramiczną. KIARA i KORRA wykonywane z blachy powlekanej o grubości 0,50 mm, ocynkowanej ogniowo, co zapewnia niezwykłą wytrzymałość i trwałość, zapewniają wspaniały i niepowtarzalny wygląd przez długie lata.

Firma oferuje również różne rodzaje blach trapezowych i elewacyjnych. Wśród nich:

- T-6 do okładzin elewacyjnych i wy-

kończenia stropów, zapewniająca efektowny wygląd zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz budynku,

- T-14 i T-18 do krycia domów jednorodzinnych, wielorodzinnych, biur itp.

- T-35 oraz T-55 przeznaczone do dużych obiektów przemysłowych, hal produkcyjnych, budynków usługowych, posiadające doskonałą wytrzymałość i sztywność konstrukcji dzięki wysokim parametrom techniczno-użytkowym.

„Transblach” posiada także bogatą ofertę produktów dodatkowych, związanych z systemem pokryć dachowych, tj. wkręty, systemy rynnowe, folie dachowe, okna dachowe i inne. Wszystkie wyroby są dostępne w szerokiej palecie kolorów RAL.

Produkty „Transblachu” spełniają wszystkie wymagania ekonomiczne i architektoniczne, co potwierdzają Aprobaty Techniczne Instytutu Techniki Budowlanej uzyskane przez firmę. Wysoką jakość surowca, zgodnie z normami europejskimi, potwierdzają certyfikaty ISO 9002 i TUV.

Atutem firmy jest nie tylko nowoczesna technologia, ale też wysoka

jakość, niskie ceny, transport, terminowość realizacji zamówienia, bogata kolorystyka, szeroki zakres długości blach, kompleksowe akcesoria wykończeniowe oraz 10-letnia gwarancja, natomiast podstawą działania - zgrany zespół kompetentnych osób, służących radą w zakresie doboru i odpowiedniego wykorzystania materiałów.

Spełniając oczekiwania obecnych i przyszłych klientów oraz dostosowując się do norm Unii Europejskiej w 2004r. wprowadzono system zarządzania jakością ISO 9002:2000.

Warto dodać, że w minionym roku „Transblach” dołączył do elitarnego klubu „Gazel Biznesu” - grona najbardziej dynamicznie rozwijających się firm, co potwierdza ranking przeprowadzony przez Dziennik „Puls Biznesu”.

Gratulując firmie oraz jej pracownikom, życzymy wielu klientów oraz dalszych sukcesów.

jaso

**Fotografie i grafika ze strony internetowej firmy Transblach**



Nowoczesna linia produkcyjna.



# Ksiądz Władysław Ryś nie żyje...

## Odejścia i powroty

Ostatni raz widzieliśmy się w 2000 roku, zdałoby się jakby wczoraj, a to z górą cztery lata temu.

Czas szybko biegnie.

Osiemdziesięcioletni Ksiądz Ryś był wtedy proboszczem rektoratu - w praktyce parafii - w Kierlikówce za Kamionną (górami i wsią) niedaleko Trzciany, w której proboszczował wcześniej przez kilkanaście lat. A w Kierlikówce sam sobie wtedy jeszcze radził z wszystkimi obowiązkami, sam jeszcze prowadził samochód, a zza okularów patrzyły na świat ciepło przyjazne oczy, bo przecież tyle dobrego można jeszcze zrobić.

Te pełne młodzieńczego zaufania i pewnie głębokiego zawierzenia oczy nie zmieniły się właściwie od czasów, gdy - ponad pięćdziesiąt lat wcześniej - miałem pierwsze kontakty z księdzem. Będąc profesorem (magistrem teologii) w sowlińskim gimnazjum i liceum często odwiedzał ojca jako kolegę z pracy, razem organizowali wycieczki z uczniami po górach czy gdzie indziej, bo obydwaj posiadali motocykle. A uczniowie... rowery.

Dla nas, dzieci, zawsze miał też coś ciekawego i wesołego do opowiedzenia, dlatego nie martwiła mnie wcale perspektywa pójścia do szkoły - przecież tam uczył mnie będzie Ksiądz Ryś!

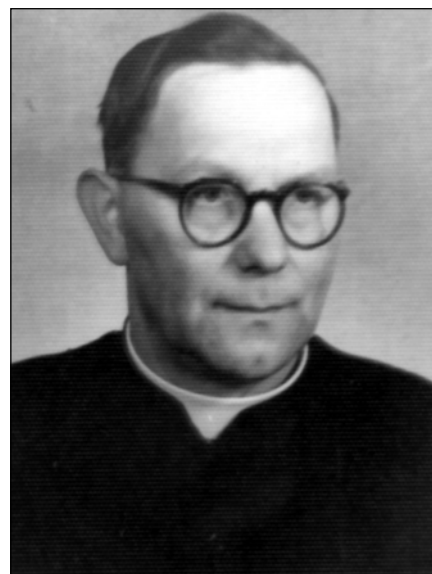
Nie zdążył. W 1951 r. opuścił Sowliny za cenę ratowania religii w Liceum Ogólnokształcącym i Pedagogicznym - ówczesna władza uznała Jego dalszą pracę w tych szkołach za absolutnie niepożądaną.

Przestał też być duszpasterzem wspólnoty zgromadzonej wokół powstałej w 1945 r. prowizorycznej kaplicy w porafineryjnym baraku. Nastąpiło kilka lat posługi kapłańskiej w limanowskim kościele i kolejna przeprowadzka na nieodległą pozornie parafię (rektorat?) na Pasierbcu.

Pasierbiec!

Dziś słownie i imponująco rozbudowane z całym zapleczem Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia.

Wtedy? Malutka, zabiedzona wioszczyzna, jako chyba jedyna w powiecie w całości rozłożona na górze. Bez prądu, drogi dla samochodów, nawet cmentarza. Co było?



**Ks. Władysław Ryś  
(1916 - 2005)**

Małeńki kościółek (kaplica) ufundowany w XIX wieku przez weterana wojen napoleońskich Jana Matrasa i skromniutka plebania z dziwnymi sentencjami wypisywanymi kopciem świecy na suficie - poprzednik ks. Ryśa popadł tu w wielką depresję psychiczną.

Pamiętam to, bo ksiądz od czasu do czasu podsyłał furmankę po ojca, wtedy już częściowo sparalizowanego po wypadku. Jechało się w bród przez Łososinę (przy większym stanie wody emocje były!) potem polnymi drogami trawersującymi Wałową Górę, a Ksiądz snuł plany o budowie asfaltowej drogi, w czego realizację czynnie się włączył, założył tak potrzebny na Pasierbcu cmentarz, gromadził środki na budowę nowego kościoła - widziałem nawet jego ówczesny projekt - miał być bardziej tradycyjny, z okładziną kamienną o bryle nie tyle może w kształcie, co w idei nawiązującej do limanowskiej bazyliki.

A potem Ksiądz Ryś niespodziewanie opuścił Pasierbiec; czemu - posłużę się cytatem z „Potopu” Sienkiewicza: „o tym tamtejsi incolaie najlepiej wiedzieć powinni”.

Przeniesienie do Łysej Góry pod Tarnowem było niewątpliwie awansem. Chociaż... Ksiądz podczas jednej



Ks. Władysław Ryś i ks. Jan Bukowiec. Kierlikówka, wrzesień 2000.

Fot. Zbigniew Sułkowski

z rzadkich już z natury wizyt w naszym domu mówił - Parafia zamożna, ludzie dobrzy, chętni do pomocy jak trzeba ale... no właśnie - Księdzu brakowało bliższych kontaktów z tamtejszą, jak to oficjalnie wówczas określono, „inteligencją pracującą”.

- Owszem - mówił - są uprzejmi, uśmiechnięci, ale z dystansu. Boją się władzy. Chociaż w Limanowej jakoś tego strachu nie było!

Może dlatego Ksiądz czy to w Łysej Górze, czy w Trzcianie tak serdecznie zawsze przyjmował limanowian. Mnie się nie zdarzyło jakoś; „nie poszedł Mahomet do góry...” odwiedził mnie niespodziewanie Ksiądz na sam koniec XX wieku. Miał pewną delikatną sprawę swej parafianki, a naszej uczennicy.

Staliśmy chwilę naprzeciw, aż Ksiądz się odezwał - To ty, Zbysiu...

Bo to byłem ja, a te głupie pięćdziesiąt lat...

Łaska świętości, jeśli jest nam dawana, wyraża się często w formie takiej radosnej pokory, co trudno pojąć, jeśli się w praktyce nie zdarzy. Mam w pamięci taki obrazek Księdza Rysia, z czasów jego pracy na Pasierbcu - ulicą w Sowlinach jedzie bryczka, na koźle powożący końmi Ksiądz proboszcz, na tylnym „honorowym” siedzeniu wygodnie rozłożony furman, bardzo czymś osłabiony. Widać księdzu nie przeszkadzało, „co ludzie powiedzą”, a bliźniemu trzeba pomóc. Zresztą przy swej dobroci miał duże poczucie humoru. Gdy we wrześniu 2000r. odwiedziliśmy wraz z ks. prałatem Bukowcem Kierlikówkę, opowiedział nam parę humorystycznych sytuacji z czasów sowlińsko-limanowskich obrazujących zawilosci pracy duszpasterskiej.

Ale odwiedziny dotyczyły przede wszystkim pracy nad II tomem „Limanowej. Dzieje miasta 1945-1989”.

I dobrze się stało, że udało się tam odrobić miejsca poświęcić postaci ks. Rysia. Bo gdy dziś zaglądnąłem do Internetu znalazłem raptem 3 (trzy!) półzdaniowe wzmianki dotyczące tego kapłana.

Dobrze też się stało - jeśli można użyć tego zwrotu w kontekście śmierci - że doczesne prochy Księdza spoczęły na Pasierbcu. Jego pierwszej samodzielnej parafii - poloniście nasuwa nieodparcie się tu cytat z Norwida „Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...”.



Pasierbec - tu pochowano ks. Władysława Rysia.  
Fot. Franciszek Natanek

A nad Pasierbcem Kamionna, z której widać także Trzcianę i Kierlikówkę, a dalej widok rozległy - czasem aż po Tarnów. A na południe znacznie bliżej - Limanowa. Etapy doczesnego pielgrzymowania i dobrych czynów Księdza Władysława Rysia.

**Zbigniew Sułkowski**

\*\*\*

Redakcja „Echa Limanowskiego” we wrześniu 2000 roku odwiedziła księdza Władysława Rysia w Kierlikówce k. Żegociny. Efektem tego spotkania był reportaż pani Ilony Machowicz-Jurowicz zatytułowany „Wierny Bogu i Sobie - 60 lat posługi kapłańskiej, nauczania i wychowania młodzieży księdza Władysława Rysia”.

Artykuł ten został opublikowany w październiku 2000 r. w numerze 78 naszego miesięcznika. We wstępie mogliśmy przeczytać: „*Są postacie, których czyny pozostają w pamięci na zawsze. Do grona tych nielicznych należy Ksiądz Profesor Władysław Ryś, nauczyciel, kapłan i wychowawca młodzieży limanowskiej w latach okupacji i trudnym okresie powojennym. Nawet po prawie 50-ciu latach przetrwał we wspomnieniach uczniów jako wielki przyjaciel młodych i niekwestionowany autorytet...*”. W związku ze śmiercią Czcigodnego Kapłana zachęcamy pp. Czytelników do lektury archiwalnego numeru „Echa Limanowskiego”, (EL 78/2000) aby przypomnieć sobie tę niezwykłą postać.

**Redakcja**

(dokończenie ze strony 7)



## WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Sprawnie Funkcjonujące CPR, takie jak to przy Komendzie Powiatowej PSP, pozwala na skrócenie czasu powiadomienia jednostek ratunkowych, dojazdu do miejsca zdarzenia, ułatwia również dobór sił i środków niezbędnych do prowadzenia akcji ratowniczej. Jak podkreślał starosta Roman Duchnik, to od bardzo odpowiedzialnej pracy dyspozytorów CPR niejednokrotnie zależy bezpieczeństwo, zdrowie a nawet życie mieszkańców powiatu limanowskiego.

\*\*\*

## Podsumowanie badań

Na swoim ostatnim posiedzeniu w 2004 r. Członkowie Komisji Zdrowia zapoznali się z wynikami przeprowadzonego według ich pomysłu „Programu badań profilaktycznych dla wczesnego rozpoznawania raka piersi”. Dzięki zaangażowaniu Zarządu Powiatu Limanowskiego program udało się zrealizować w dwóch etapach na przestrzeni 2003 i 2004 r. Realizatorem programu było wyłonione w drodze konkursu Centrum Medyczne „Jan-da” w Mszanie Dolnej. W sumie w obydwu edycjach na badania zgłosiło się 1080 kobiet z terenu całego powiatu limanowskiego. W zależności od potrzeb przeprowadzano badania fizykalne, usg i mammografię. W wyniku badań wykryto 6 przypadków nowotworów. Przewodniczący Komisji Zdrowia doktor Józef Huber mówił, że trudno wyniki programu nazwać sukcesem, bo oczywiście najlepiej byłoby, gdyby nie odnotowano żadnego zachorowania. Ważne jest jednak to, że dzięki tym badaniom i wczesnemu wykryciu choroby uda się zapobiec dalszemu jej rozwojowi, a tym samym uratować życie tych osób. Tego typu programy mają na celu przede wszystkim pokazanie, jak ważne są dla naszego zdrowia i życia badania profilaktyczne - komentuje starosta Roman Duchnik. W nadchodzącym roku Członkowie Komisji Zdrowia planują kontynuację programu. Będą również pracować nad zorganizowaniem innych badań profilaktycznych skierowanych tym razem do mężczyzn.

Wiadomości ze starostwa opracowała:  
**Sylwia Stokłosa**

# Świąteczne spotkanie w „Gold Dropie”

W świątecznej atmosferze 21 grudnia w siedzibie „Gold Dropu” odbyło się spotkanie przy choince, które jak co roku zgromadziło pracowników i przyjaciół „Złotej Kropelki”. Świąteczne spotkania należą do tradycji, stanowią cezurę między odchodzącym a kolejnym, nowym rokiem.

Wtedy dokonuje się podsumowań, składa życzenia i podziękowania tym, którzy przyczynili się do sukcesu firmy, wspierali ją swą pomocą, życzliwością i sympatią.

O sytuacji „Gold Dropu” i jego miejscu na rynku w mijającym roku mówił prezes Zarządu Stanisław Gągała. „Gold Drop z końca 2004 roku to firma mająca 8% udziału w polskim rynku płynnych środków czystości. Udział ten stale wzrasta w porównaniu do grudnia 2003 roku zwiększył się o 2%. Przychody „Złotej Kropelki” zbliżają się do kwoty 60 mln, firma zatrudnia 179 osób. Produkujemy wyroby pod marką „Gold Dropu” oraz marką obcą (dla sieci) łącznie w 217 asortymentach. Mimo wielu utrudnień m.in. wzrostu kosztów sprzedaży i pracy, płynności prawa i trudnych warunków współpracy z sieciami, firma dobrze radzi sobie na rynku krajowym, dzięki rozbudowanej sieci dystrybucji. Wzrasta też udział produktów „Gold Dropu” na rynkach krajów wschodnich i zachodnich”.

„Obecnie w firmie czynione są starania służące przekształceniu „Złotej Kropelki” w duże przedsiębiorstwo (o podjętych działaniach inwestycyjnych i logistycznych pisałam w grudniowym numerze „Echa”). W ciągu 2-3 lat chcemy stać się najlepszą i największą polską firmą produkującą płynne środki czystości” - przedstawił plany rozwoju zakładu prezes S. Gągała. „Temu celowi podporządkowana jest cała strategia, którą opracowujemy od września br. Dotyczy ona inwestycji, na które planujemy wydać 8 mln zł, w tym ponad 1 mln ze środków unijnych, a także zarządzania - chcemy poszerzyć posiadany Zintegrowany System Zarządzania Jakością o normę dotyczącą bezpieczeństwa informacji BS 7799 (PN-ISO 17799). Do-



tychczas na świecie program ten realizuje 890 firm, w tym w Polsce - 4. Zamierzamy również podwoić produkcję płynu do mycia naczyń „Gold Cytrus”, tak aby zajął I miejsce na rynku krajowym”.

Prezes Gągała przypomniał także najważniejsze nagrody uzyskane przez „Złotą Kropelkę” w ubiegłym roku, przyznane za wysoką jakość produktów i zarządzania, partnerstwo z kontrahentami, uczciwość i rzetelność, współpracę ze środowiskiem i serce otwarte na potrzeby innych. Były to: Statuetka „Ziarnko Gorczycy”, tytuł „Solidnej Firmy roku 2004”, Piąty Diament do Złotej Statuetki LPB, Statuetka „Brazowego Cynerejczyka”, tytuł „Najlepszej Firmy Powiatu Limanowskiego”, Wielki Złoty Medal MTP, wyróżnienie w konkursie Polska Nagroda Jakości, tytuł Mecenasa Kultury Polonijnej, a wreszcie tytuł i Złota Statuetka Przedsiębiorstwa „Fair Play” przyznane już po raz piąty. Sukcesem zamykającym 2004 rok stało się otrzymanie tytułu „Solidny Pracodawca”, przyznanego przez redakcję „Przeglądu Gospodarczego” stanowiącego dodatek do „Gazety Prawnej”. Uroczyste wręczenie certyfikatu podczas spotkania gwiazdkowego dokonali redaktor Robert Kowalski oraz prezes Grupy Media Partner Piotr Owczar - wydawca „Gazety Prawnej”, w obecności preze-

sa Małopolskiego Związku Pracodawców Eugeniusza Batko.

Prezes Stanisław Gągała wielokrotnie podkreślał, że sukces firmy tworzą jej pracownicy. Dlatego też podczas spotkania przy choince wyróżniono tych, którzy w ubiegłym roku przyczynili się do osiągnięcia „Złotej Kropelki”. Członkowie Zarządu „Gold Dropu” złożyli szczególne podziękowania przyjaciołom firmy: posłowi Parlamentu RP B. Dutce, władzom samorządowym za życzliwość i wspieranie zakładu, kustoszowi Sanktuarium MB Pocieszenia w Pasierbcu ks. J. Waśniowskiemu za duchowe wsparcie i promowanie „Gold Dropu” w kręgach kościelnych, p.p. Wojtasom za pomoc w realizacji inwestycji budowlanych, przedstawicielom prasy ogólnopolskiej i lokalnej za promowanie firmy.

Po życzeniach świątecznych i wspólnym toaście rozległy się kolędy, zaśpiewane przez podopiecznych z Domu Dziecka w Żmiącej.

„Nadchodzi Nowy Rok 2005. Każdy z nas wiąże z nim nowe plany i nadzieje” - mówił składając życzenia prezes „Gold Dropu”. Wszystkim obecnym na spotkaniu redakcja „Echa” życzy ich spełnienia i realizacji.

**Ilona Machowicz-Jurowicz**



# Czytamy razem z całą Polską



*„Wszyscy chcemy, by nasze dzieci wyrosły na mądrych, dobrych i szczęśliwych ludzi. Jest na to sposób - czytamy dzieciom.”*

Tymi oto słowami rozpoczyna się oficjalna strona kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Program głośnego czytania wprowadzają przedszkola, szkoły, biblioteki, szpitale, teatry. Książki czytają dzieciom miejscowi politycy, pisarze, aktorzy, rodzice.

Człowiek nie rodzi się czytelnikiem. Najbardziej skutecznym sposobem wychowania czytelnika, jest głośne czytanie dziecku dla przyjemności. Aby dziecko chętnie sięgało po książkę, należy budzić w nim zapal do książek, sprawić tak, by czytanie stało się dla niego przyjemnością, jego pasją, potrzebą. Sposobem na to jest głośne czytanie, które stymuluje rozwój emocjonalny dziecka, rozwija wrażliwość i empatię, uczy wartości moralnych, rozwija pamięć, wyobraźnię, doskonali umiejętności językowe, pomaga zrozumieć świat, ludzi i siebie, kształtuje nawyk czytania. Wystarczy 10-15 minut codziennego głośnego czytania dziecku dla przyjemności, by obudzić w nim zapal do książek i trwałą potrzebę czytania.

Czytanie bajek dzieciom - zdawałoby się przecież zwykła codzienna sprawa, a przecież także wymaga przygotowania, a nade wszystko wyczucia i umiejętności wspólnego z dziećmi przeniesienia się do cudownego świata marzeń.

Głównym celem podjętej akcji jest przede wszystkim zachęcenie rodziców

do tego by czytali swoim dzieciom. Ważne jest bowiem, by czas spędzony z książką kojarzył się dzieciom z radością i bliskością rodziców. Szczególnie teraz w czasach ciągłego pośpiechu. Żyjemy w cywilizacji telewizyjnej. Badania naukowe wykazują, jak szkodliwe jest nadmierne oglądanie telewizji przez dzieci, które nie rozwija u nich myślenia. Wiele programów wywołuje u dzieci lęki i niepokój oraz znieczula na przemoc.

Aby dziecko nauczyło się w mądry i umiarkowany sposób korzystać z telewizji musi już w najmłodszym wieku otrzymać inną atrakcyjną formę spędzania czasu - czytanie, które nie tylko zbliża ludzi.

Głośne czytanie jest dziś ważniejsze niż było kiedykolwiek w przeszłości bo:

- *lawinowo rośnie ilość informacji i wiedzy; kto nie czyta, nie nadąży za zmianami we współczesnym świecie*
- *czytanie chroni dzieci przed uzależnieniem od telewizji, komputerów*
- *czytanie jest dobrą alternatywą dla fałszywych wartości masowej kultury*

W programie „Czytające szkoły”, oraz w „Klubie czytających przedszkoli” bierze już udział ponad 800 szkół i blisko 600 przedszkoli w Polsce. W listopadzie 2004r. do „Czytającej rodziny” dołączyły: Miejskie Przedszkole Nr 1 oraz Zespół Szkół Samorządowych Nr 3 - klasy „0” w Limanowej, a 9 grudnia 2004r. odbyło się inauguracyjne spotkanie pod hasłem „Czytanie zbliża”.

Na spotkanie do przedszkola przybyli zaproszeni goście: Bronisław Dutka - poseł RP, dyrektor biura poselskiego - Marta Antkiewicz, dyrektor przedszkola - Irena Kurczab, dyrektorzy Zespołu Szkół Samorządowych Nr 3, - Wiesław Wójtowicz, Stanisław Ociepka, wizytator - Małgorzata Lenartowicz, kierownik komórki oświatowej UM - Zbigniew Kapturkiewicz oraz przedstawiciele rodziców oddziałów „0” ze szkoły i przedszkola. Zaproszone również zostały dzieci oddziałów „0” ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Słopnicach wraz z nauczycielkami.

Wszystkich zebranych dzieci przywitała piosenką, a bajki dla nich czytali: pan poseł, dyrektor Wiesław Wójtowicz oraz pan Zbigniew Kapturkiewicz. Dzieci z uwagą i zainteresowaniem wysłuchały czytanych bajek, a potem odpowiadały na pytania związane z ich treścią. Pani Irena Kurczab krótko przedstawiła, jakie są wartości moralne dobrych książek i zreferowała proponowany przez pedagogów sposób wypracowania u dzieci postaw moralnych.

Na zakończenie spotkania zaproszeni goście otrzymali broszurki edukacyjno-informacyjne „Czytamy razem” oraz złożyli podpisy na plakatach z logo Fundacji ABC XXI, wpisy do Złotej Księgi, a dzieci otrzymały słodki poczęstunek. Prezentem dla dzieci była pięknie ilustrowana książka „Kraina Wierszy”, którą otrzymała od pana posła Bronisława Dutki.

„Bajkowy duszek”, który również uczestniczył w spotkaniu zaprosił naszych miłych gości do odwiedzenia nas ponownie. Na zakończenie „zerowiaczki” mogły się jeszcze wspólnie pobawić ze swymi rówieśnikami z sąsiedniej miejscowości.

Zorganizowałyśmy tę imprezę czytelniczą, aby zachęcić dorosłych do wspólnego, głośnego czytania razem z dziećmi. I nie było to jedno spotkanie. Mamy nadzieję, iż akcja będzie trwać nadal. Co dwa - trzy tygodnie będą organizowane spotkania czytelnicze, w których młodzież gimnazjalna oraz dorośli będą czytali bajki dla dzieci przez 15-20 minut. Do czytania tekstów będziemy zapraszały rodziców, nauczycieli, przedstawicieli różnych instytucji, a także ludzi o ciekawych zawodach.

**Ewa Smoleń i Maria Brajner**



# MKS Limblach walczy

Sezon jesienny 2004 r. zespół piłki koszykowej MKS Limblach rozpoczął w sierpniu zgrupowaniem dochodzącym. Zgrupowanie rozpoczęło w pełnym składzie, z wyjątkiem zawodników kontuzjowanych: *Grzegorza Brdeja* i *Piotra Janóra* natomiast *Grzegorz Zborowski* nie podjął treningów. W połowie września niestety *Maciej Klim* i *Wojciech Bychowski* na własną prośbę zrezygnowali z gry w drużynie (posiadali tzw. „wolną kartę”) i przeszli do klubu KS Korona Kraków.

Szczególnie odejście z klubu Maćka Klimy znacznie osłabiło siłę zespołu. W początkowym okresie Zarząd Klubu „Limblach” miał problemy z wynajęciem sali zarówno do treningów,



Drużyna w aktualnym składzie. Stoi pierwszy od lewej trener M. Kozdroń, ostatni kierownik drużyny A. Stanisław.



Jedna z akcji podczas meczu rozegranego 19.12.2004 r. ze Skawą Wadowice w hali sportowej w Mordarce.

jak i do rozgrywania meczy ligowych. Rozgrywki rozpoczęto z problemami. W dniu 03.10.2004 r. z przelożono mecz z Koroną Kraków. Rozegrano go w Krakowie zamiast w Limanowej. Ostatecznie w sezonie jesiennym drużyna trenowała początkowo w sali gimnastycznej ZSS nr 1 w Limanowej, a później w Mordarce, w nowo oddanej hali, w której rozegrano ostatnie mecze sezonu.

Do zespołu przybył *Grzegorz Hynek*, zaś trener młodzieżówki włączył do I zespołu *Andrzeja Bubulę*. W listopadzie chęć grania w MKS Limblach wyraził *Robert Klocek* z AZS Koszalin (klub I Ligowy). Robert pochodzi z Nowego Targu i jest wychowankiem Wisły Kraków. Zarząd szybko załatwił wszelkie formalności i Robert Klocek na meczu z Wisłą, grał już w naszym zespole. Trudności, które przechodził klub w jesiennym sezonie spowodowały, że po I rundzie zespół zajął II miejsce, przegrywając dwa mecze. W tym okresie zmienił się również Zarząd Klubu „Limblach”, w skład którego wchodzi: Prezes – *Maria Włodarczyk*, V-ce prezes – *Stanisław Włodarczyk*, Sekretarz – *Leszek Lach*, Skarbnik – *Fryderyk Borowicz*, kierownik drużyny – *Andrzej Stanisław*, członkowie: – *Marek Czczótka* i *Ignacy Włodarczyk*. W najbliższym czasie treningi i mecze ligowe będą się odbywać w nowo oddanej hali sportowej przy ZSS nr 3 w Limanowej.

## Rozegrane mecze sezonu jesiennego 2004 r.

### Aktualny skład zespołu:

*Andrzej Bubula, Tomasz Boroński, Grzegorz Brdej, Grzegorz Hynek, Janusz Janór, Piotr Janór, Robert Klocek, Łukasz Kwandrans, Piotr Kwandrans, Michał Półtorak, Remigiusz Surma, Rafał Szymczyk, Jarosław Włodarczyk, Przemysław Włodarczyk, trener Marcin Kozdroń*

### w klasie o wejście do II ligi mężczyzn woj. małopolskiego:

Korona Kraków – Limblach Limanowa - 92:65  
Skawa Wadowice - Limblach Limanowa – 72:82  
Limblach Limanowa – Basket Kraków – 86:78  
ZKS AZS Unia Tarnów - Limblach Limanowa – 82:78  
Limblach Limanowa – STS Nowy Sącz – 98:92  
Wisła Kraków - Limblach Limanowa – 65:71  
Limblach Limanowa – SSA Unia Tarnów – 87:81  
Cracovia Kraków - Limblach Limanowa – 64:79  
Limblach Limanowa – Glimar Gorlice – 113:78

### Tabela rozgrywek po pierwszej rundzie:

Lp.	Nazwa drużyny	Ilość meczy	Wygrane	Przebrane	Punkty	Stosunek koszy
1	Korona Kraków	9	9	0	18	851:610
2	Limblach Limanowa	9	7	2	16	758:703
3	ZKS PWSZ AZS Unia Tarnów	9	6	3	15	699:701
4	SSA Unia Tarnów	9	6	3	14	635:563
5	Cracovia Drogeria a Propos Kraków	9	4	5	13	618:638
6	Wisła Kraków	9	3	6	12	666:680
7	STS Nowy Sącz	9	3	6	12	667:691
8	Glimar Gorlice	9	3	6	12	640:790
9	Basket Kraków	9	3	6	12	693:714
10	Skawa Wadowice	9	1	8	10	642:779

### Drużyna rozegrała już trzy spotkania w ramach rundy drugiej:

Korona Kraków - Limblach Limanowa – 87:84, Skawa Wadowice – Limblach Limanowa – 68:97, Basket Kraków – Limblach Limanowa – 74:82.

Stanisław Włodarczyk

# Goliński wicemistrzem Europy!

Na IV Mistrzostwa Europy w Kyokushin Karate, które odbyły się 27 listopada 2004 roku w hali warszawskiego Torwaru, wyruszył z Limanowej cały autobus. Ta liczna grupa miała tylko jeden cel: dopingować Edwarda i Zbigniewa Golińskich, którzy nie po raz pierwszy zostali powołani do reprezentacji biało - czerwonych na zawody o tak dużej randze. Apetyty limanowskich kibiców były duże, bo -przypomnijmy - przed rokiem Edward Goliński w węgierskim Baia wywalczył brązowy medal Mistrzostw Europy, a dwa lata wcześniej - we Wrocławiu - podobny wyczyn stał się udziałem jego brata - Zbigniewa. Przy okazji trzeba zaznaczyć, że obydwaj zawodnicy walczą w kategorii wszechwag (open - senior). To niezwykle trudna kategoria, charakteryzująca się tym, że do

walki mogą stawać zawodnicy o ogromnej różnicy wagi i wzrostu. Młodszy z braci nie miał jednak tym razem szczęścia, odpadł z rywalizacji w eliminacjach, po wyrównanej walce z późniejszym tryumfotorem - Jackiem Synoradzkim z Częstochowy. Starszy Edward na brak szczęścia nie mógł narzekać, w pierwszej rundzie trafił wolny los, a potem w drodze do finału stoczył dwie świetne walki. Pierwszą z Włodzimierzem Welskim z Zakopanego, zakończoną zwycięstwem przez ippon, drugą z Janem Wroną z Kielc, która mimo dogrywki nie została rozstrzygnięta. O awansie Golińskiego przesądziła jego waga, jak się okazało był lżejszy od przeciwnika o... trzydzieści kilogramów (ityle samo centymetrów niższy...).

(ciąg dalszy na stronie 35)



Bracia Edward i Zbigniew Golińscy



Patriotyzm kształtem jest miłości  
(C. K. Norwid)

Norwid to jeden z największych poetów, którego, niestety, Europa jeszcze nie poznała. Mówi się, że my Polacy mamy zaległości w wielu dziedzinach, zaległości ma również Europa. Gdzie jesteś Europo? Norwid mówił prawdy fundamentalne: *Patriotyzm kształtem jest miłości (a nie nienawiści)*. Albo: *Ludzkość bez boskości sama siebie strąca*. Te słowa dedykuję wszystkim zwolennikom konstytucji europejskiej, w której nie ma odniesienia do Boga.

Cyprian Norwid, używający także drugiego imienia Kamil (od czasu bierzmowania w Rzymie), urodził się 24 września 1821 r. we wsi Laskowo-Głuchy na Mazowszu. Należał do tzw. drugiego pokolenia romantyków, którego młodość przypadła na czasy po klęsce powstania listopadowego. Był twórcą najoryginalniejszym spośród swoich rówieśników. Jego debiut w kręgu cyganerii warszawskiej przypadł na rok 1840. Zadebiutował wówczas wierszem *Mój ostatni sonet*. W 1842 r. opuścił kraj, przebywając najpierw w Niemczech, a następnie we Włoszech, gdzie w Rzymie poznał m.in. Marię Kallergis, w której przez wiele lat był nieszczęśliwie zakochany. Podczas ponownego pobytu w Wiecznym Mieście poznał Adama Mickiewicza, zaprzyjaźnił się z Zygmuntem Krasińskim i uzyskał audiencję u papieża Piusa IX. W 1849 r. osiadł na stałe w Paryżu, z krótką przerwą przeznaczoną na pobyt w latach 1852–1854 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w którym to kraju na początku zarabiał na życie pracami plastycznymi. Norwid żył w ciężkich warunkach materialnych – w nędzy, otrzymując skromne zasiłki i wykonując czasami dorywcze prace (np. jako robotnik leśny). Tworzył w całkowitym osamotnieniu, lekceważony przez krytykę i wydawców polskich, którzy nie rozumieli ani oryginalności i nowatorstwa jego twórczości poetyckiej, prekursorskiej – jak się później okazało – wobec poezji XX w., ani jego głębokich przemyśleń filozoficznych. Przebywając od 1877 r. w paryskim przytułku dla polskich weteranów, *Domu św. Kazimierza*, zmarł nad ranem 23 maja 1883 r. pod opieką mieszkańca tego domu Michała Zaleskiego. Pochowany został 25 maja na cmentarzu w Ivry, a następnie po pięciu latach przeniesiono jego doczesne szczątki do zbiorowej polskiej mogiły na cmentarzu Montmorency.

## CYPRIAN KAMIL NORWID (1821–1883)

Norwid, a przede wszystkim jego twórczość, „odkryta” została na przełomie XIX i XX w. przez Zenona (Miriamy) Przesmyckiego (1861–1944), który wydawał i komentował utwory poety. Jego oryginalna twórczość, udostępniona drukiem od 1901 r., stanowi rozwinięcie i dopełnienie literatury polskiego romantyzmu. Będąc romantykiem w zakresie ogólnego pojmowania i ujmowania świata, Norwid dążył jednocześnie do rewizji i przezwyciężenia romantyzmu przez polemiczne zanegowanie wartości (np. absolutyzacji narodu), dylematów i estetyki literatury Wielkiej Emigracji oraz przez nowatorskie próby przezwyciężenia romantycznej antynomii ideału i życia realnego, m.in. przez uznanie twórczości artystycznej za uwniosioną formę pracy użytecznej, którą najpełniej wyjawiał w *Promethidionie*, wydanym w 1851 r. Utwór ten traktuje o wzajemnych relacjach pomiędzy sztuką a pracą, między twórczością ludową – tzw. sztuką niską a twórczością „uczoną” tzw. wysoką, a także o walorach uniwersalnych w twórczości. Jak pięknie brzmią słowa poety z tego poematu, mówiące o związku dobra z pięknem:

*Bo piękno na to jest, by  
zachwycało  
Do pracy – praca, by się  
zmartwychwstało  
(Bogumił, w 185–186).*

Norwid pragnął takiej *cyrkulacji idei piękna* w społeczeństwie, która obejmowałaby całokształt twórczości ludzkiej – *od statuy pięknej do urny grobowej, do talerza, do szklanki pięknej, do kosza uplecionego pięknie*. (Epilog). To przepojenie pięknem jest bezwzględnie potrzebne, bowiem

*Niejeden słachcic widział Apolina  
I Skopasową Milejską Wenere,  
A wyprowadzić nie umie komina  
W ogrodzie krzywo zakreśla kwatere.  
(w. 230 – 233)*

Postulował modernizację funkcji poezji i jej tematykę, wprowadzając do niej wzorem poezji francuskiej i amerykańskiej pejzaż miasta i cywilizację przemysłową. Norwid, związany ze środowiskiem katolicko-umiarkowanym, pojmował historię w kategoriach chrześcijańskiego



eschatologizmu; w rozwijaniu idei wolności i braterstwa widział sprawcą rolę Opatrzności Bożej: *Jak się Bogu podoba, Taka Jutra osoba...*, a idea postępu była możliwa tylko poprzez indywidualne doskonalenie się człowieka. Te poglądy, które doszły do głosu m.in. w poematach z okresu Wiosny Ludów, np. *Pieśni społecznej cztery stron* (1849), zawierały polemikę m.in. ze *Składem zasad* Legionu Mickiewicza. Aristokracji i szlachcie wytykał Norwid wiele przywar, a przede wszystkim

# GALERIA

## ślawnych ludzi, których

gnuśność, a kapitalizmowi antyhumanitaryzm i płaskość jego cywilizacji.

Warto przyjrzeć się niektórym poetyckim sformułowaniom poety. Dziejowe uniesienia zbrojne Polaków, rozumiane jako bezrefleksyjny czyn zbrojny, spotykały się z ostrą krytyką poety, pisał: *ażeby [umieć] stracić wszystko dla sprawy, nie zaś wszystko zyskać dla sprawy*, stąd pojawia się *popiół* [i zgłiszcza w działalności nieprzemysłanej]. Romantyczne uprawianie polityki wyraził w trafnych i dobrze znanych słowach: *Polska to kraj, gdzie każdy czyn za wcześniej wschodzi, ale książka każda za późno!* Prawdą i słuszną jest sprawą w określonych okolicznościach oddawać życie za ojczyznę,

lecz romantyczne poświęcenie identyfikowane z ofiarą z własnego życia spotykało się wielokrotnie z krytyką u Norwida, a już za niedopuszczalną uważał poeta uzurpację z prawa do dysponowania ludzkim życiem, co często miało miejsce podczas wojen (dodajmy: tej I jak i tej II światowej nie wyłączając). W Polsce – ironizował poeta – *trzeba jest, ażebyś żołniersko zasługując się, kulą armatnią na wylot był przebity, inaczej albowiem, tchórzem nazwany będąc, usługiwać sprawie nie możesz*. Przeciwwstawiał się Norwid kategorycznie takiej postawie, pisząc: *przez byt możesz zasłużyć się ojczyźnie, niż poprzez śmierć, niż poprzez „hekatombę dla ludzkości [...] i niebyt”*. Te romantyczne wzory postępowania, jak i etyka bezrefleksyjnej ofiary niejednemu zwichnęły biografie, pociągając za sobą i pogrążając całe pokolenia młodych romantyków w niebycie, *omroczonych perspektywą śmierci i dla niej w istocie wzrastających*. (Alina Witkowska, cz. 2. Romantyzm). Takie życie zamienione w *kaplicę cmentarną* daje prawo ofiarnikom narodowym, męczennikom i synom zemsty. Norwid pisał: *Słowa te „z kości naszych powstaną mściciele” (a nie zbawcy), przekroplą się w krew pokolenia, coraz nowym morderstwem podniecane. Po uczuciu zemst [...] następować musi osłabienie, bo nasienie zemsty liścia w sobie ani kwiatowego wężła*

także *skrzydlatymi myślami*. Na przykład: *Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej... O ojczyźnie uniwersalnej pisał:*

*Naród mię żaden nie zawił ni stworzył;  
Wieczność pamiętam przed wiekiem;  
Klucz Dawidowy usta mi otworzył, Rzym  
nazwał człkiem.*

Natomiast o kraju idealnej prostoty i dobroci, o kraju lat dziecińczych, czytamy w *Mojej piosence* z roku 1854: *Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba...*

Norwid to nie tylko poeta, dramatopisarz, prozaik, lecz także artysta plastyk. Tajniki rzemiosła malarskiego poznawał w szkole malarskiej Aleksandra Kokulara (1793–1846). Podczas pierwszej piechotnej wędrowki po kraju, odbytej z Władysławem Wężykiem i Antonim Czajkowskim, zauroczony był zabytkami ojczystymi, pozostawiając trwałe ślady owego zauroczenia osobliwościami starożytnymi krajowymi w postaci szkicownika i notatnika. We Florencji, a później we Francji Norwid studiował rzeźbę. Fascynowała go postać Leonarda da Vinci (1452–1918), doceniał narodowy charakter muzyki Szopena (*Fortepian Szopena*). Często podejmował polemikę na temat sztuk plastycznych. Najbardziej znaną, toczoną z adwersarzem Julianem Klaczką (1825–1906), zamieścił w broszurce wydanej w Paryżu w 1858 r. zatytułowanej *O sztuce (dla Polaków)*. Norwid stwierdził w niej: *Sztuka*

przenoszeniu obrazu (w tym konkretnym przypadku fotografii), bez użycia rastra, za pomocą diapozytywu na szklaną płytę drukarską pokrytą światłoczułą emulsją (np. żelatyną chromową), która w procesie wywoływania tężeje w miejscach nie-naświetlonych, a słabiej w naświetlonych. Miejsca wgłębione przyjmują farbę drukarską rozproszoną skórzanymi walcami. Odbitka uzyskana z tak przygotowanej kliszy wiernie oddaje fakturę reproduktowanego wzoru. Mistrzem tej techniki był Josef Albert (1825–1886), który doskonale efekty swoich prac uzyskiwał dopiero w latach sześćdziesiątych.

Na portrecie Cyprian Kamil Norwid jawi się nam jako mężczyzna w sile wieku. 45-letni mężczyzna w tamtych czasach uchodził za człowieka, który przekroczył już granicę wieku, o którym pisano „wiek męski – wiek kłęski”, a zbliżał się do granicy wieku, o którym Fryderyk Nietzsche powie: *poza dobrem i złem (jenseits von Gut und Böse)*. Podobno ten wiek jest najlepszy dla mężczyzny.

Popiersie, ukazuje poetę w trzech-czwartych, patrzącego w dal, a jednocześnie zwróconego w głąb swego jestestwa. O takim człowieku mówimy: introwertyk. Człowiek o usposobieniu introwertywnym ma skłonności do zamykania się w sobie, skupia uwagę na przeżyciach wewnętrznych. Norwid patrzył w głąb swojej duszy, lecz obce mu było zamykanie się w sobie, polegające na braku zainteresowania światem zewnętrznym i praktyczną działalnością, skupieniu się na własnych przeżyciach wewnętrznych i niechęci do nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi. Wręcz przeciwnie, co mogliśmy wyczytać ze szkicowo zarysowanej, czyli jedynie cząstkowej i z konieczności subiektywnej biografii poety i artysty. Dlatego też do Norwida trzeba będzie jeszcze wielokrotnie powracać, ale już przy innej okazji. A teraz już czas, aby udać się na poszukiwanie ulicy Cypriana Kamila Norwida w Limanowej. Może zasadnym byłoby wprowadzić taką to dobrą tradycję w Limanowej, iż w dniu urodzin i śmierci danego patrona patriotycznie nastawieni limanowianie spotkaliby się na JEGO ulicy, a stamtąd wyruszałiby do bazyliki, aby pomodlić się w Jego intencji. Warto by nad tym pomyśleć. Inicjatywa należy w pierwszym rzędzie do mieszkańców, których domy stoją przy danej ulicy. Zachęcam do różnorodnych działań w tym zakresie, a może by tak Mszę św. za duszę Nieboszczyka zamówić ....

# PORTRETÓW cz. 22

## imiona naszą limanowskie ulice

*nie ma, ani może dać drzewa z korzeniami, lecz wykorzenie i perzynę*. W dramacie *Zwolon*, wydanym w 1851 r. jego „bohater” *zemstą przekarmiony głuchą, dyszący żądzą odwetu, a chór młodzieńców, nazywający siebie stadem orłów dziobami zgrzyta, zemsty szuka okiem*, odrzaę wzbudzają u pozytywnego bohatera Wacława, który słowami poety mówi:

*– Z jaskini spisku wracam:  
takie wszystko ciasne,*

*Szpitalne, niedostate – tak zapalnie nudne  
I suchotniczo wściekle  
(może nawet brudne...) –*

Ileż to wspaniałych myśli Norwida przedostało się do języka codziennego i stały się złotymi myślami – nazywanymi

*jest jednym z głównych ogniw życia narodowego, które bez niej byłoby okaleczalne*. (o tej polemice piszę szerzej w pracy magisterskiej: *Krakowski konkurs architektoniczny na kościół-pomnik Konstytucji 3 Maja w Limanowej*).

Teraz czas na portret. Najbardziej znanym portretem Cypriana Kamila Norwida jest heliografiura uzyskana z fotografii paryskiej w 1856 r. Jej oryginał przechowywany jest w Archiwum Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Warszawie. Heliografiura (od greckiego – helios – słońce, grapho – rysuję), zwana również heliografią, fototypią albo światłodrukiem, to fotochemiczna technika druku wkłęsłego, polegająca na fotograficznym

# Śladami dr. Ludwika Kubali

*„Wśród licznych wielbicieli „Szkiców historycznych” autorstwa Ludwika Kubali należy wymienić H. Sienkiewicza, dla którego stały się one podniętą do napisania „Ogniem i mieczem”. Dwa ze szkiców, mianowicie „Oblężenie Zbaraża” i „Bitwa pod Beresteczkiem” zostały też pełnymi garściami wykorzystane w cytowanym dziele”.*

\*\*\*

Podążając szlakiem znamienitych postaci po Limanowszczyźnie, nie sposób pominąć jednego z najślawniejszych historyków końca XIX i początku XXw. dr Ludwika Kubali. Postać ta, dzisiaj całkowicie zapomniana, swoim dzieciństwem i wczesną młodością związana była z dwiema miejscowościami Ziemi Limanowskiej – Kamienicą i Łukowicą. Mimo upływu wielu lat twórczość historyczna Ludwika Kubali nie została należycie opracowana i doceniona. A być może, gdyby Kubala nie napisał „Szkiców historycznych” dotyczących historii XVIIw., nie powstałaby wspaniała „Trylogia” H. Sienkiewicza. Dzieło, które Polakom w czasie zaborów służyło „ku pokrzepieniu serc”. Myślę, że nadszedł czas, by przypomnieć sylwetkę Ludwika Kubali - postać związaną z Limanowszczyzną, która tak wiele wniosła w wyjaśnienie tajemnic XVII wieku.

Ludwik Kubala urodził się 9 IX 1838 r. w Kamienicy. Jego dziadek, Józef, syn krawca w Cieszynie przybywa do Galicji, gdzie pracuje w zarządzie dóbr kameralnych. Ojciec, Ludwik Kubala senior, kończy studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim i obejmuje stanowisko prawnika obeznanego z prawem administracyjnym w Limanowej. Jako przyjaciel Maksymiliana Marszałkowicza przenosi się do Kamienicy, gdzie obejmuje stanowisko zarządcy dóbr Kamienica. W okresie Wiosny Ludów odgrywa wybitną rolę w ruchu narodowo-wyzwoleńczym na Sądecczyźnie. Matka Wilhelmina, była córką zarządcy lasów państwowych w Muszynie. Po śmierci Ludwika w 1853r., wychodzi powtórnie za mąż.



**„Przystojny, średniego wzrostu, zamknięty w sobie, charakter czysty jak kryształ, człowiek niezależny, przeciwstawiający się sferom rządzącym”.**

Ludwik Kubala junior dzieciństwo i wczesną młodość spędza w Kamienicy i w zakupionym przez rodziców dworku „Na Łapczyńskim” w Łukowicy. Uczęszcza do szkoły w Starym Sączu, a potem jest uczniem sześcioklasowego gimnazjum (1849-1855 r.) w Nowym Sączu. Potem uczeńszcza do Gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie w 1857 r. zdaje maturę i zapisuje się na wydział prawa UJ. Po roku studiowania przenosi się do Wiednia, gdzie studiuje filozofię. W 1864r. wraca do Krakowa i studiuje historię razem ze słynnym później historykiem T. Wojciechowskim. Razem z nim prowadzi studenckie kółko historyczne.

„Kubalówka” – mały dworek zwany też „Na Łapczyńskim”, przez pewien okres stanowił własność (od 1838r.) rodziny Kubalów. Tutaj Ludwik spędził dzieciństwo i wczesną młodość. W 1864r. Kubala sprzedał „Kubalówkę” Antoniemu Rudnickiemu.

W 1862r. zostaje przywódcą radykalnej młodzieży akademickiej. Jest jednym z przywódców Ławy Krakowskiej, która miała kierować ruchem spiskowym w Galicji Zachodniej. Z jego inicjatywy odbywa się w Krakowie zjazd delegatów z kraju i zza granicy młodzieży studiującej. Zostaje utworzona Rada Naczelna Galicyjska (RNG). To Ludwik

Kubala w imieniu RNG zawiera układ gwarantujący autonomię dla akcji spiskowej na terenie Galicji. Jest reprezentantem, który głosi bardzo radykalny program (powstanie w trzech zaborach).

Wybuch Powstania Styczniowego zaskakuje Ławę Krakowską. Ludwik Kubala zaczyna wątpić w sens powstańczej walki, jego poglądy ulegają dalszej radykalizacji. W wydanej przez siebie broszurze domaga się sądów dorażnych, pełnego uwłaszczenia chłopów i zniesienia szlachectwa. Występuje przeciwko wiązaniu powstania z interwencją mocarstw. „*Naród, który się własnymi siłami przeciwstawić nie potrafi, prawa do istnienia nie ma*”.

Działalność spiskowa kończy się wraz z aresztowaniem (13 XII 1863 r.). Zostaje skazany w 1865 r. na 5 lat więzienia, konfiskatę majątku i przebywa w twierdzy Josephstadt. Ale w tym samym roku uzyskuje uwłaskawienie.

W 1867 r. uzyskuje doktorat w oparciu o pracę historyczną „Stanisław Orzechowski, rzecz historyczno-literacka”, która zostaje wydana drukiem. Nad Ludwikiem Kubalą troskliwą opiekę rozrządza redaktor „Gazety Lwowskiej” i „Przewodnika Literacko-Naukowego” Władysław Łoziński. Starania o kierowanie nowo powstałą katedrą historii polskiej na UJ kończą się niepowodzeniem (kwalifikacje zawodowe odpowiednie, ale brak poparcia politycznego). Ubiega go też znakomity historyk J. Szujski.

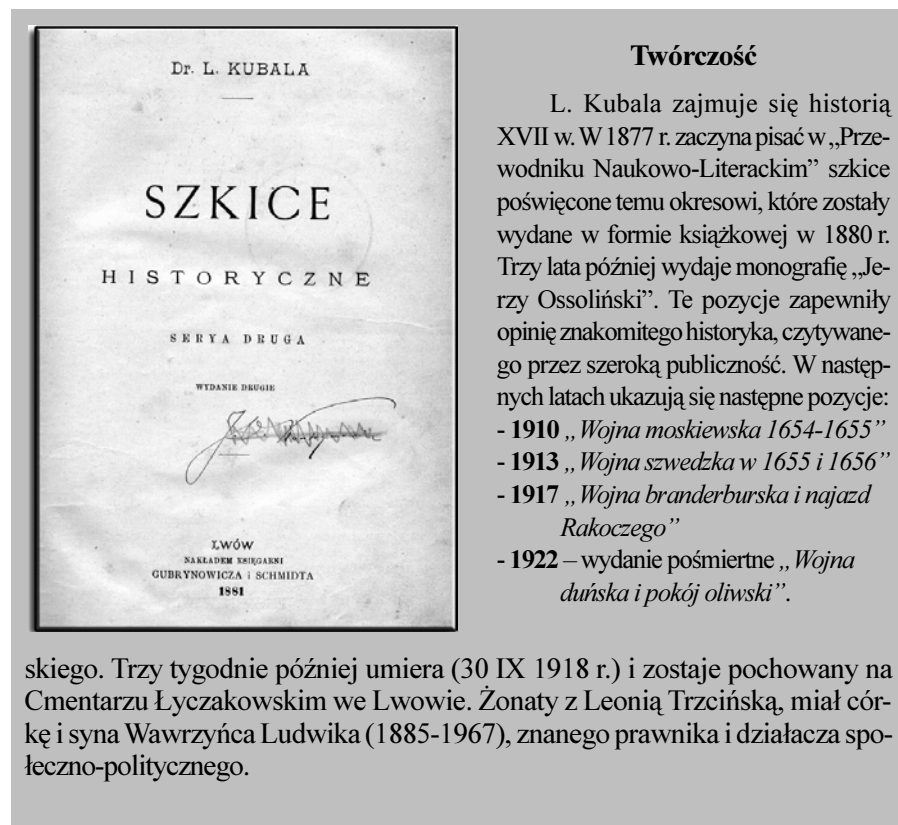
To niepowodzenie powoduje, że Ludwik Kubala przenosi się do Lwowa, gdzie obejmuje posadę nauczyciela w III

Gimnazjum im. Franciszka Józefa I. Mimo wielu obowiązków nauczycielskich prowadzi systematyczną pracę naukowo-badawczą i stale ogłasza nowe prace historyczne. W 1874 r. na krótko zostaje przeniesiony do gimnazjum w Złoczowie, ale jednak już rok później powraca do swojego macierzystego gimnazjum we Lwowie, gdzie pracuje do uzyskania eme-



rytury (1906). W 1880 r. wydaje „Szkice historyczne” dzięki którym staje się sławny. Jego poglądy są sprzeczne z tzw. „szkołą krakowską” historyków - wśród nich ma najwięcej przeciwników. Trzy lata później zostaje członkiem korespondentem Akademii Umiejętności, ale dopiero w 1901 r. zostaje czynnym członkiem tej szacownej instytucji. Kiedy w 1891 r. wakowało stanowisko kierownika katedry historii na Uniwersytecie Lwowskim, znowu ktoś inny objął to stanowisko, mimo że wydział i Senat proponowali kandydaturę Kubali. Ten znakomity historyk miał wielu przeciwników wśród rządzących w Galicji „stańczyków”. Kubala był bardzo popularny we Lwowie, szczególnie w kołach demokratycznych jako człowiek niezależny. Oprócz pracy naukowej Ludwik Kubala sprawuje funkcję kierownika Biblioteki Pawlikowskich. Bierze udział w życiu kulturalnym Lwowa. W 1891 r. zostaje prezesem Koła Literacko-Artystycznego, zakłada Kasyno Miejskie, organizuje Wystawę Krajową (1894 r.) i Zjazd Literatów. W tym samym okresie obejmuje naczelną redakcję polskiej wersji dziejów powszechnych O. Spamera, pt. „Dzieje Powszechne Ilustrowane (1894-1901)”, znanych jako Historia Bondego (od nazwiska wiedeńskiego wydawcy).

Gdy kończy 80 lat otrzymuje doktorat honoris causa Uniwersytetu Lwow-



### Twórczość

L. Kubala zajmuje się historią XVII w. W 1877 r. zaczyna pisać w „Przewodniku Naukowo-Literackim” szkice poświęcone temu okresowi, które zostały wydane w formie książkowej w 1880 r. Trzy lata później wydaje monografię „Jerzy Ossoliński”. Te pozycje zapewniły opinię znakomitego historyka, czytowanego przez szeroką publiczność. W następnych latach ukazują się następujące pozycje:

- 1910 „Wojna moskiewska 1654-1655”
- 1913 „Wojna szwedzka w 1655 i 1656”
- 1917 „Wojna brandenburska i najazd Rakoczege”
- 1922 – wydanie pośmiertne „Wojna duńska i pokój oliwski”.

skiego. Trzy tygodnie później umiera (30 IX 1918 r.) i zostaje pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Żonaty z Leonią Trzcinińską, miał córkę i syna Wawrzyńca Ludwika (1885-1967), znanego prawnika i działacza społeczno-politycznego.

\*\*\*

Ludwik Kubala wywarł poważny wpływ na wielu historyków okresu międzywojennego. Dawał czytelnikom wspaniały obraz minionych wypadków, kreślił zawarte i celne charakterystyki postaci. W ten sposób wzbudzał w swoich czytelnikach zainteresowanie przeszłością. Kubala mówił „że stara się dać czytelnikowi jak najdokładniejszy obraz przeszłości, pozostawiając mu ocenę osób i wydarzeń”. Jego studia oparte były na szerokiej bazie źródłowej, aczkolwiek ze względu na swoje trudne warunki materialne nie wykorzystywał w pełni zasobów bibliotek i archiwów krakowskich. Opierał się na zbiorach Lwowskiego Ossolineum. Dodać należy, że Kubala zabłysnął wielkim talentem narracyjnym we wskrzeszaniu obrazów minionej przeszłości. Wielka szkoda, że większość prac i rękopisów znajduje się poza granicami naszego kraju. Żałować należy, że jego bogata twórczość nie została należycie opracowana i doceniona, że ta postać jest tak słabo znana na Limanowszczyźnie, że tak trudno znaleźć jakieś nowe wiadomości na temat związków Ludwika Kubali z naszą „małą ojczyzną”. Pora, by temu znakomitemu historykowi poświęcić więcej miejsca w wydawnictwach i periodykach regionalnych ukazujących się na Limanowszczyźnie.

Tadeusz Hejmej

(dokończenie ze strony 8)

## Zestawienie wykonawców i podwykonawców



Przełączenie na sieci gazowej: Karpacka Spółka Gazownictwa w Tarnowie Oddział - Zakład Gazowniczy w Jaśle Rozdzielnia Gazu, Limanowa.

### Wykonawstwo hali:

Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji LIM-BUD-EXP, Limanowa.

Dostawa i montaż hali stalowej: PROFIX Strebecki, Targosz i Wspólnicy Spółka Jawna, Kraków

### Podłoga:

Zakład Obróbki i Handlu Drewnem, Gabriel Jamróz, Dzikowiec

### Instalacje wod-kan, c.o.:

Firma Handlowo-Usługowa „JĘ-DREK” Henryk Jędrzejek, Laskowa.

### Dostawa i montaż wyposażenia:

PESMENPOL, Firma Produkcyjno-Handlowa, inż. Edward Niepsuj, Trzemieśnia.

### Nadzór inwestorski:

mgr inż. Stanisław Ochoda  
Wycena Nieruchomości, Nadzory i Projektowanie Budowlane, Nowy Sącz  
inż. Mieczysław Kozłowski, mgr inż. Marek Zygmunt

### Wyposażenie p.poż:

POŻ-IMPRES Zakład Usług Pożarniczych, Limanowa.

Na podstawie danych  
Urzędu Miasta opracowała:  
Jolanta Bugajska



# STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH

## Europejskie Spotkanie Młodych w Portugalii



Magdalena Bieda (z lewej) w Lizbonie.

Fot. arch. M. Bieda

Już po raz czwarty miałam szczęście uczestniczyć w Europejskim Spotkaniu Młodych organizowanym przez braci ze wspólnoty Taize. Po Budapeszcie, Paryżu i Hamburgu przyszedł czas na Lizbonę - stolicę Portugalii. Około sześciu tysięcy młodych ludzi z całego świata (choć spotkanie nazywane jest „europejskim”, traktuje się je jako „etap Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię”), przybyło na pięć dni do tego „miasta kontrastów”, aby w duchu Komunii i atmosferze modlitwy przeżyć koniec 2004 roku i rozpocząć nowy 2005 rok.

Jak co roku, założyciel wspólnoty Taize - brat Roger napisał z okazji spotkania list do młodych zatytułowany: „Przyszłość pełna pokoju”. Wskazuje w nim na młodych, jako tych, którzy swoim zapałem i inwencją twórczą mają budować świat bez podziałów, konfliktów, przemocy i niesprawiedliwości. W liście rozwinięte zostały proste pytania, które niejednokrotnie zatrważają serca młodych: Czym jest wiara? Jak osiągnąć szczęście? Jak się modlić? Co oznacza Komunia? Treść listu była rozważana każdego wieczoru na modlitwach, którym nieodłącznie towarzyszył śpiew kanonów, dłuższa chwila milczenia oraz adoracja Krzyża. Osobiście zaskakujące jest dla mnie to, że młodzi ludzie pochodzący z różnych kultur, rozśpiewani i entuzjastyczni w ciągu dnia, spotykają się na wspólnej modlitwie wieczornej wyciszeni i skupieni, razem śpiewają kanony, razem zachowują milczenie... trudno jest sobie to wyobrazić w innych okolicznościach.

Spotkanie w Lizbonie było wyjątkowe z kilku względów. Po pierwsze wszystkich młodych ugościły życzliwe rodziny portugalskie i nie było nikogo, kto mieszkałby w szkole czy innym zbiorowym miejscu zakwaterowania. Dzięki temu atmosfera była wyjątkowo rodzinna, a my mogliśmy choć trochę poznać duszę oraz obyczaje Portugalczyków, zaznać ich otwartości i gościnności.

Drugim powodem, dla którego uważam to spotkanie za wyjątkowe, była sama Lizbona. Miasto położone nad zatoką, na wzgórzach, przypominające bardziej dużą wieś niż stereotypowe miasto europejskie. Lizbona urzekła mnie swoistym klimatem. Szczególnie jego stara część - Alfama, pełna wąskich uliczek, wysokich, zaniedbanych kamienic, w których mieszkają rodziny byłych rybaków. Jest to bardzo uboga dzielnica, ale według mnie niesamowicie fascynująca. Atmosfery takiego miejsca nie sposób sobie wyobrazić, szczególnie jest to trudne dla nas, ludzi nadgorliwie dbających o swoje mieszkania, estetykę i prezencję.

Wyjątkowy podczas spotkania był brak śniegu i temperatura... średnio 15-20 stopni. W Lizbonie już w grudniu można było poczuć klimat wakacji, dlatego też z ciężkim sercem wracałam do zimnej Polski, obowiązków szkolnych i zbliżającej się matury.

Dużo można by pisać o Lizbonie i jej mieszkańcach. Z pewnością są to ludzie bardzo otwarci, chętni do pomocy, szczerzy, bardzo naturalni i pełni entuzjazmu. Cechuje ich optymizm (wydaje mi się, że wynika to z ogromnej ilości



słońca) i uśmiech na twarzy. Przez kilka dni łatwo dało się zauważyć, że to naród, który nie przelicza życia na sekundy i chyba nie istnieje u nich, tak popularne w Polsce, powiedzenie: „Czas to pieniądz”. Tam na ogół nikomu się nigdzie nie spieszy. Portugalczycy robią wszystko powoli, z radością. Co ciekawe ... brak pośpiechu dotyczy również komunikacji miejskiej.

Jedną z wielu rzeczy, które zaskoczyły mnie u Portugalczyków, jest też ich specyficzna religijność. Wizerunki lub figurki Matki Bożej czy Jezusa można było spotkać prawie wszędzie: na ścianach budynków, kalendarzach, w szatniach klubów sportowych, w „sklepkach ze wszystkim”, a nawet na saszetkach z cukrem! Jednak jak się dowiedzieliśmy, choć większość uznaje się za katolików, to tylko około 1/3 lizbończyków praktykuje niedzielną Mszę Świętą, co z resztą jest charakterystyczne dla dużych miast.

„Dodatkiem specjalnym” do tegorocznego wyjazdu, był pobyt w Lourdes i Fatimie, dwóch wielkich ośrodkach kultu religijnego, na ziemiach, na których doszło do objawień Matki Bożej. Mieliliśmy również okazję spędzić chwilę w małej francuskiej wiosce Ars, gdzie do dziś spoczywa nierozłożone ciało świętego proboszcza Jana Marii Vianneya.

Wciąż jeszcze pozostaję pod wpływem przeżytego spotkania i często wracam myślami do tej „przygody na drodze wiary”, która dla mnie nie kończy się wraz z powrotem do Limanowej. Uważam tegoroczne spotkanie młodych za najciekawsze spośród wszystkich, w których uczestniczyłam. Ta Pielgrzymka Zaufania przez Ziemię była dla mnie drogą powrotu do źródeł wiary i odkrywania tajemnicy Boga. Uważam takie wyjazdy za najlepszy rodzaj inwestycji w swoją młodość. Inwestycji, która przynosi niewymierne korzyści, bo choć fizycznie powraca się utrudzonym po przejechaniu ponad 3000 km, to wewnętrznie jest się ubogaconym i odnowionym.

**Magdalena Bieda**  
uczennica klasy 3  
I LO w Limanowej



Fotografie: Paweł Zelek

Wśród archiwalnych fotografii Limanowej szczególne wrażenia budzą te, na których utrwaleni są ludzie. Miejsca doskonale nam znane stają się tłem różnego rodzaju scen rodzajowych charakterystycznych dla małego galicyjskiego miasteczka sprzed wielu lat. Jednym z ważniejszych wydarzeń w jego życiu były jarmarki i targi. Jak wyglądały w pierwszej połowie XX wieku możemy zobaczyć na starych fotografiach z kolekcji panów Ryszarda Biedronia i Mieczysława Biedronia.

# Limanowskie targi i jarmarki

Ludzie zainteresowani wymianą swoich towarów od wieków spotykali się w wyznaczonych miejscach. Oprócz cotygodniowych targów miasta starały się o przywilej organizacji bardziej prestiżowych jarmarków. Stanisław Jordan wraz z uzyskanym 12 kwietnia 1565 roku przywilejem lokacyjnym otrzymał prawo do 2 jarmarków rozpoczynających się w dzień odpustu św. Mikołaja (6 grudnia) i św. Marii Magdaleny (22 lipca) oraz targów w soboty. Kolejny właściciel Achacy Przylęcki, chcąc podnieść dochody z nabytego od Jordanów majątku, oprócz energicznego porządkowania kolejnymi ordynacjami życia miasteczka, zajął się również limanowskimi targami. Wystarał się u króla Władysława IV o dodanie jednego jarmarku na 1 maja, natomiast jarmark letni przeniósł na bardziej dogodny termin 15 sierpnia. Zmieniono również cotygodniowe targi z soboty na poniedziałek. Franciszek Bujak w swojej monografii przyczynę tej zmiany upatruje w coraz silniejszej pozycji limanowskich żydów. Upadek gospodarczy I Rzeczypospolitej i wojny XVII wieku dotknęły także Limanową. Michał Schwarzenberg-Czerny usiłując zapobiec tej sytuacji, wyjednał u króla Augusta II w roku 1713 przywilej aż na 12 jarmarków. Wbrew jego zamysłom, nie ożywiło to ruchu handlowego.



Północna strona Rynku ze spalonymi w 1945 roku budynkami. Z prawej strony fragment istniejącej kamienicy. Okres międzywojenny (lata 30-te).

W okresie staropolskim główny plac handlowy stanowił limanowski rynek. Jego południowa część zajęta była przez handlujących mięsem. Na cele handlowe zajmowano też podcienia domów a także pomieszczenia w domach. Galanterię, przyprawy, przybory, sól, papier można było kupić u kramarzy, którzy swoje towary sprowadzali nawet z Krakowa. Drobnym handlem zajmowali się również wędrowni handlarze. Wzmógł się również ruch w czasie jarmarków i targów stwarzał szanse mieszkańcom na zwiększoną sprzedaż swoich wyrobów. Dodatkowe dochody przynosiły właścicielom szynków i gospód, korzystały też władze miejskie i dwór z opłaty targowej.

Rządy austriackie dla limanowskiego handlu okazały się korzystne. Zadowolenie Limanowian podniosło potwierdzenie i pomnożenie jarmarków na 18 rocznie to jest, co 3 tygodnie. W tej sprawie w roku 1799 wysłano specjalnego posła do Wiednia na koszt gminy. Sporego znaczenia nabierał handel bydłem. Kupowane na jarmarkach woły pędzono na Śląsk Cieszyński i do Ołomuńca. Towary bławatne oraz galanterię przywozili kupcy żydowscy z Wiśnicza i Nowego Sącza. Na rozwój wymiany handlowej ogromny wpływ miało uwłaszczenie chłopów. Po roku 1848 chłop nie tylko chciał sprzedać nadwyżki swojej produkcji, ale i zaopatrzyć się w towary



Południowo-zachodnia strona Rynku z nowym kościołem i nieistniejącymi budynkami, w których siedzibę miały różne limanowskie instytucje. Okres międzywojenny (lata 30-te).





Mały Rynek (Maślany Rynek) z widokiem na Miejską Górę. Budynki na fotografii już nie istnieją (z wyjątkiem kamienicy po lewej stronie). Okres międzywojenny (lata 30-te)

dotąd dla niego niedostępne a podkreślające jego zamożność. Jarmark limanowski stał się jednym z bardziej znanych w Galicji Zachodniej i przyciągał kupców z kilku sąsiednich powiatów.

O obrotach w handlu decydowała głównie ludność wiejska, a od jej zasobności zależały dochody kupców. Natężenie ruchu zmieniło się w zależności od pory roku. Chłopi byli skłonni do większych zakupów jesienią, kiedy po zbiorach dysponowali gotówką. Z kolei wiosną obroty malały, ponieważ często na przednówku sami nie mieli co jeść. Na podstawie szczegółowych obserwacji i analiz jarmarków przeprowadzonych przez Franciszka Bujaka pod koniec XIX wieku, Jan Wielek



Mały Rynek (Maślany Rynek) z widokiem na Miejską Górę. Lata 50-te.



Miejsce handlu zwierzętami (tzw. Targowica). Lata 50-te. Obecnie w tym miejscu znajduje się dworzec PKS.

sytuacji poważną transakcją. Mimo to w drugiej połowie XIX wieku Limanowa była obok Grybowa jednym z najważniejszych rynków handlu bydłem w Galicji Zachodniej. Będąc jednym z ośmiu jarmarków w powiecie, gromadził czwartą część wszystkich oferowanych zwierząt. Górzysta okolica sprzyjała hodowli, a stolica powiatu ze względu na położenie ściągała hodowców z całego regionu. W roku 1890 na limanowskich jarmarkach oferowano do sprzedaży ponad 27 tysięcy sztuk. Liczba ta może być nieco większa, gdyż władze chcąc uniknąć większych podatków podawały mniejsze obroty na targach. O obliczu jarmarków w Limanowej decydował więc targ na zwierzęta, dla którego głównie tu przyjeżdżano, handlując niejako przy okazji innymi produktami.

(ciąg dalszy strona 35)

# Wielka przeszłość małej ojczyzny - Muzeum Opactwa Cystersów w Szczyrzycu

Zbiory Opactwa w Szczyrzycu, są unikatowe i różnorodne. Gromadzone na przestrzeni lat (opactwo istnieje już 770 lat) dzieła o dużej klasie artystycznej z wielu dziedzin sztuki są w większości niedostępne dla zwiedzających. Tak więc są one mało znane szerszej publiczności.

Szybko rozwijające się w ostatnich latach muzeum klasztorne, liczne publikacje m. in. wydany w 2004 roku album pt. „Opactwo Cystersów w Szczyrzycu” bogato ilustrowany fotografiami po części rekompensuje brak wiedzy o bogactwie zbiorów. Redakcja „Echa Limanowskiego” pragnie również włączyć się w przekazywanie wiedzy, dlatego w kolejnych numerach zaprezentujemy zbiory poszczególnych działów muzeum. Mamy nadzieję, że nasze publikacje przybliżą walory zgromadzonych dzieł i zachęcą do odwiedzenia muzeum.



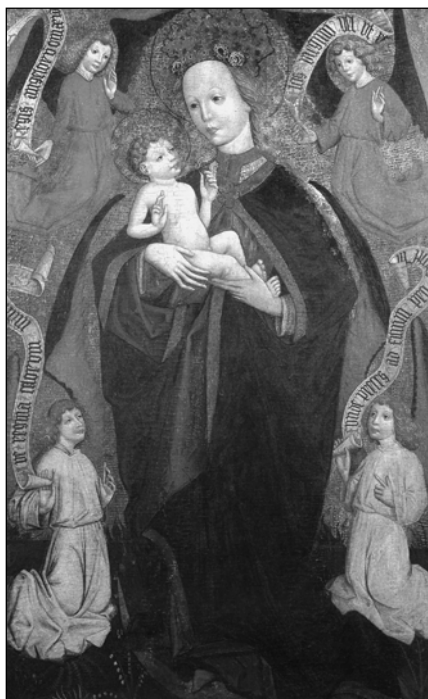
W czasie zwiedzania muzeum.

## Malarstwo sztuka sakralna i świecka - cz. 1

Kolekcja obrazów opactwa szczyrzycyjskiego jest obszerna i różnorodna. Znajdują się w niej, poza obrazami religijnymi, obrazy związane z historią zakonu i opactwa, portrety opatów i przeorów klasztoru oraz obrazy o charakterze świeckim - pejzaże szczyrzycyjskie, obrazy o tematyce rodzajowej, historycznej itp. Autorami tych ostatnich są wybitni artyści malarze polscy XX wieku, między innymi: Wojciech Weiss, Kacper Pochwalski, Jerzy Kossak, Stanisław Górski, Mieczysław Wątorski, B. Grzeszczak, K. Hoppen, B. Chrzanowski i inni.

Najcenniejsze obrazy religijne malarstwa doby Odrodzenia znajdują się w opactwie i niestety, są one niedostępne dla zwiedzających. Obejrzeć je mogą tylko wyjątkowi goście Klasztoru Ojców Cystersów w Szczyrzycu.

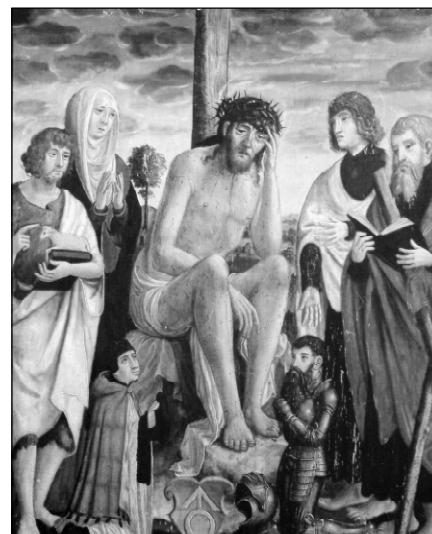
Pomimo, że większość dzieł sztuki zgromadzona w klasztorze jest niedostępna, to jednak nie sposób pominąć ich w opisie. Tak więc przybliżamy czytelnikom walory kilku najcenniejszych obrazów wykonanych z zastosowaniem techniki temperowej i olejnej. W niektórych z nich można się doszukać w kompozycji, jak i w technice szkoły fla-



Matka Boska z Dzieciątkiem i aniołami, ok. 1470 r. mandzkiej z wpływem kręgu artystów posługujących się stylistyką rubenowską.

Najstarszy przedstawia matkę Boską z Dzieciątkiem i aniołami - Regina Angelorum - Królowa aniołów pochodzi z 1470r. Kolejnym w historii

klasztoru obrazem jest Ukrzyżowanie z Matką Boską Bolesną i Świętym Janem. Obraz pochodzi z początku XVIw. Szczególnie ciekawym obiektem o niespotykanym ujęciu tematu jest obraz pt: Chrystus Frasobliwy z Matką Boską, z świętymi Janem Chrzcicielem, Andrzejem Apostołem, Janem Ewangelistą oraz dwoma fundatorami namalowany przed rokiem 1538r. Obraz wybitnego malarza renesansowego



Chrystus Frasobliwy - autorstwa cystersa Samostrzelinka - przed 1538 r.

Stanisława Samostrzelnika, najwybitniejszego polskiego malarza doby Odrodzenia, który przez kilka lat był szczyrzyckim opatem i znany jest przede wszystkim z wykonywania miniatur m. in. w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich (czy nie z tego obrazu przypadkiem wywodzi się postać Chrystusa Frasobliwego w polskich przydrożnych kapliczkach czy figurkach?).

Do grupy unikalnej należy obraz szkoły krakowskiej z 1621r., na którym Chrystus odrywa wraz z gwoźdźmi rękę od Krzyża i obejmuje nimi św. Bernarda z Clairvaux - założyciela zakonu Cystersów (wg relacji świadków - wyraz uniesienia mistycznego, jakiego doznał za życia św. Bernard w rozmowie z Ukrzyżowanym Chrystusem).

Do tej samej grupy należy ikona pod nazwą: Matka Boska z Dzieciątkiem z pierwszej połowy XVIIw., która została przywieziona do szczyrzyckiego klasztoru od Cystersów w Wistyczach na Białorusi po drugiej wojnie światowej, a także tryptyk pt. Ostatnia wieczerza i obrazy ewangelistów: Mateusza, Marka oraz Łukasza i Jana (to także szkoła krakowska - obraz pochodzącej z około 1600 roku).

Natomiast z XVIIw. pochodzi obraz pt. Matka Boska z Marią Egipcjanką, wywodzący się już ze szkoły włoskiej (olej na płótnie w przeciwieństwie do tempery na desce).

Unikalnym w swej treści jest obraz: Dzieciątko Jezus Zwycięzca śmierci i szatana z XVIII. Przedstawia Chrystusa sto-

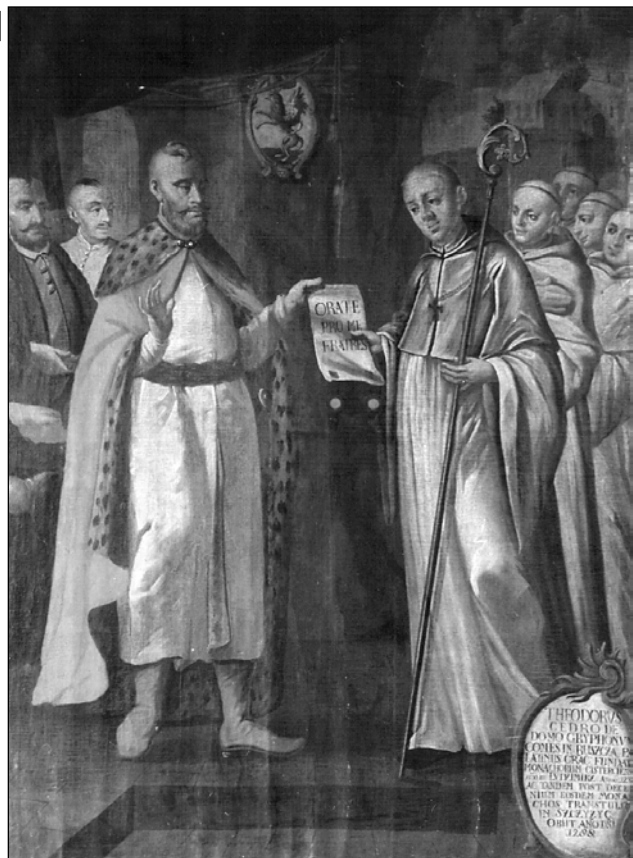
jącego na globie ziemskim, który w lewej ręce trzyma krzyż z proporcem - powszechnie w Polsce znany m. in. z obrazów kołędowych (szkoła małopolska).

Wyszczególnione wyżej obrazy to tylko niektóre z licznej kolekcji obrazów o tematyce religijnej.

Zachęcając Państwa do odwiedzenia muzeum szczyrzyckiego w części drugiej tej publikacji przedstawiamy wybrane obrazy o różnorodnej tematyce, które udostępnione są dla zwiedzających. Dzięki uprzejmości O. opata Eugeniusza Włodarczyka przy wsparciu kustosa muzeum O. Henryka Jędrzejewskiego Redakcja przygotowała ich prezentację na podstawie materiałów katalogowych, które znajdują się w klasztorze Ojców Cystersów w Szczyrzycu.

**Władysław Frączek**

1



1 Nadanie przywilejów Cystersom przez Teodora Cedrę Gryfitę. Olej na płótnie (184x135 cm). Druga połowa XVIII w. Autor nieznany.

2 Obraz w kształcie leżącego prostokąta, w profilowanej złożonej ramie z ornamentami pseudoregencyjnym, przedstawia ujętych z profilu, w połowie postaci, 'zwróconych ku sobie Jana XXIII (po prawej) i ojca Kiełtyka, podających sobie ręce. Papież ubrany w białą sutannę, zakonnik w habit cysterski. W tle wnętrze sali, wybitej czerwona wzorzystą tkaniną z widocznym stolikiem, na którym ustawiona rzeźbiarska grupa ukrzyżowania.

2 Audycja opata S. Kiełtyki u Papieża Jana XXIII. Olej na płótnie (93x106 cm). Autor: Kacper Pochwalski. 1960 r.

1 Obraz przedstawia scenę wystawienia przez Teodora Gryfitę wojewodę krakowskiego aktu fundacyjnego klasztoru cystersów w Ludźmierzu. Na obrazie ukazano dwie grupy osób zwrócone ku sobie: wojewodę krakowskiego z towarzyszącymi mu dwoma szlachcicami oraz opata i czterech mnichów cysterskich. Teodor podaje opatowi kartę z napisem ORATE PRO ME FRATRES. Wojewoda i jego towarzysze mają charakterystycznie podgolone włosy i są ubrani w żupany; Teodor nosi ponadto delię, a jeden ze stojących za nim szlachciców kontusz. Mniisi o ascetycznych obliczach, przywdziali kokulle, a opat został wyróżniony łańcuchem z krzyżem i pastorałem. Scena rozgrywa się we wnętrzu z półkolistymi arkadami, zapewne w krużganku klasztornym. Na filarze na osi kompozycji zawieszony asymetryczny kartusz z herbem Gryf. W prawym dolnym rogu asymetryczny kartusz, zdobiony ornamentem rocaille, z inskrypcją TEODORUS/CEDRO DE/ DOMO GRYPHONUM/COMESINRUSZCZA PA /LATINUS CRACOYIENSIS FUNDA TOR /MONACHORUM CISTERCIENSIIUM/PRIMO IN LUDZIMERZ ANNO 1234 /AC TANDEM POST-DECEN/NIUMEOSDEMMONA/ CHOS TRANSTULIT/IN SZCZYRZYC /OBIITANNO DOMINI/.

Kolorystyka obrazu ciemna, z przewagą zieleni, brązów i szarości, na tle których wyróżnia się barwny strój wojewody: złocisty kontusz i czerwona delia.



2



3



3 Marszałek Jerzy Lubomirski wita króla Jana Kazimierza na polskiej ziemi w r. 1655. Olej na płótnie (81x110 cm). Autor: M. Wątorski. 1960r.

4 Obraz przedstawia uroczystości dożynkowe w Szczyrzycu na tle wyniosłej góry. Po prawej stronie kroczy grupa mieszkańców wsi w strojach ludowych, poprowadzona przez mieszkańców wsi. Po lewej zasiada opat cystersów w otoczeniu kilku mężczyzn. Przed opatem kłękają starostwo weselni, niewiasta wręcza mu wieniec. W tle widoczna furmanka wioząca wiejskich muzykantów. Obraz utrzymany jest w jasnej, żywej kolorystyce, zdominowanej przez różę, zielenie, żółcie i łososiowe różę. Faktura malarska impastowa, swobodna.

5



5 Portret matki Orkana Katarzyny Smreczyńskiej. Olej na papierze (77x62 cm). Autor: Stanisław Wagn... (fragment nieczytelny). 1936 r.

5 Prawą stronę obrazu zajmuje przedstawienie starej kobiety, ujętej do kolan  $\frac{3}{4}$ , zwróconej w lewo, siedzącej na fotelu i wspierającej oba łokcie na jego poręczach, ubranej w ciemnoniebieską bluzkę i czarną zapaskę, jej ramiona okrywa niebieska chusta. Prawą dłoń trzymającą różaniec wskazuje na niebo, lewą składa na ramieniu kłęczącego u jej stóp małego chłopca, ujętego z profilu, zwróconego w prawo, podtrzymującego prawą ręką krzyżyk różańca. Chłopiec ubrany jest w białą, przepasaną koszulę. Tło brązowe, ukazujące fragment wnętrza. Faktura malarska gładka.

3 Ukazuje scenę powitania króla Jana Kazimierza, po ucieczce na Śląsk podczas potopu. Scena rozgrywa się na ośnieżonej górskiej przełęczy, pod pogodnym niebem, zasnutym nielicznymi chmurkami. Na pierwszym planie ukazani, odwrócony tyłem do widza piechurzy autoramentu cudzoziemskiego (po lewej) i żołnierze lekkiej jazdy na koniach. Na drugim planie widać orszak królewski, stojący po prawej na zboczu wzgórza. Nad orszakiem unoszą się chorągwie: m.in. czerwona z Orłem Białym i błękitna z krzyżem maltańskim oraz buńczuki. Jan Kazimierz ubrany jest w strój cudzoziemski z charakterystycznym wielkim kapeluszem, zwrócony w lewo, ku podążającemu ku niemu Lubomirskiemu, odzianemu w pełną zbroję i czerwony, rozwiany płaszcz. Za marszałkiem stoi adiutant, trzymający na wodzach białego konia. Drogę biegnącą przez przełęcz wypełniają różne formacje wojsk polskich pod sztandarami. Kompozycja sceny jest statyczna, co podkreśla jej uroczysty charakter. Kolorystyka jest żywa, oparta na eksponowaniu intensywnych błękitów, czerwieni i żółci na tle śniegu.



4

4 Dożynki szczyrzyckie. Olej na płótnie (120x173 cm). Autor B. Grzeszczak. 1942 r.

6



6 Ukazuje widok kościoła i fragmentu zabudowań klasztornych od strony południowo-wschodniej. Światło słońca wydobywa intensywne barwy: biel budynków, czerwień szczytów i zielenie roślinności, skontrastowane z czystym błękitem nieba. Faktura malarska dość gładka, brak werniksu.

6 Widok Kościoła Cystersów w Szczyrzycu. Olej na płótnie (64x68 cm). Autor: B. Chrzanowski. 1955 r.



## Limanowskie targi i jarmarki

W okresie międzywojennym podjęto starania o koncesję na jarmarki, które Limanowa uzyskała w 1931 roku. Władze miasta uporządkowały funkcjonowanie targowicy zatwierdzając w 1937 r. regulamin targów zwierzęcych. Do obrotu dopuszczone były cieleta, owce, kozy, bydło rogate, trzoda chlewna i konie. Targi odbywały się regularnie co drugi poniedziałek i co drugą środę. Przestrzeganiem regulaminu, pobieraniem opłat, rejestrowaniem umów, ogłaszaniem na tablicy cen z ostatniego dnia i notowań na targu w Krakowie oraz współdziałaniem z weterynarzem zajmował się zarząd targowiska. Do niecodziennego wydarzenia doszło w roku 1932, kiedy to wysokie ceny wywołały sprzeciw miejscowej ludności połączony z bojkotem.

Po drugiej wojnie światowej na przedwojennych zasadach wznowiły swoją działalność targowiska. Powstanie licznych sklepów oraz upaństwowienie handlu spowodowały, że zmniejszyła się rola jarmarków i targów. Utraciły charakterystyczny koloryt, który na swoich obrazach utrwalił limanowscy artyści: *Tadeusz Ociepa, Franciszek Mraźek, Maksymilian Brożek* czy *Wincenty Gawron*. Korzystając z fotografii wzbogacali je zaobserwowanymi w mieście scenami lub postaciami. W czasie jarmarków nie tylko zajmowano się handlem. Było to wydarzenie w wypełnionym pracą życia mieszkańców Limanowej i okolicznych wsi. Wymieniano informacje, spotykano znajomych i poznawano nowych ludzi często z odległych miejscowości. Biedni mogli liczyć na datki a dla bogatych była to okazja do pokazania swojej zamożności.

**Stanisław Król**

### Podziękowanie

Panu dr. n. med. Markowi Karpińskiemu Ordynatorowi Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Powiatowego w Limanowej wraz z całym personelem lekarsko-pielęgniarskim składam serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę i uzyskanie zdecydowanej poprawy stanu mojego zdrowia podczas pobytu na leczeniu w tamtejszym oddziale.

**Tadeusz Górnicki**

# Kto oszpeca nasz Rynek?

Oczywiście, że to jakie obrazy się komuś podobają, jakie budynki uznaje za piękne, jest kwestią gustu i nic komu do tego. Natomiast są pewne wartości, które są wartościami nadrzędnymi i do takich należy niewątpliwie architektura każdego rynku miasta. Widziałem nawet w waszej gazecie artykuły pochodzącego z Limanowej profesora o architekturze niektórych budynków w mieście. Ten profesor, niewątpliwie nasz patriota, opisał kilka budynków, ale nie napisał nic chyba jeszcze na temat części budynków w Ryku, tych budynków, które przypominają poprzednią „epokę”, a mają wyraz szklanych domów. Ciekawo jestem, czy On je kiedyś opisze, a jeżeli tak, to czy napisze o nich, że są piękne. Nie sądzę! Myślę, że każdy kto ma poczucie piękna i smaku, to z lubością wpatruje się w te „stare” budynki i chciałby, by Rynekowi przywrócona została taka właśnie forma. Ja tak w każdym razie myślę. Tak myśląc co można powiedzieć o powstających właśnie w Ryнку nowych budynkach, budynkach handlowych. Przecież one biorą wzór ze „szklanej” Myśliwskiej, czy też z paśkudnych architektonicznie Domów



Towarowych. Nie dziwię się absolutnie inwestorom tych nowych budynków. Oni chcą mieć obiekty przestronne, funkcjonalne. Zamawiają więc projekty u architektów, a ci już powinni mieć poczucie nie tylko tego za ile projektują, ale co projektują, gdzie to będzie stało i jak będzie wkomponowane w otoczenie. Zaś w Ryнку „otoczenie” ukształtowane przez historię tego miasta jest według mnie, jak już napisałem, wartością nadrzędną. Szkoda, ogromna szkoda, że ta wartość nie jest szanowana i wnet będziemy mieli tutaj więcej „szklanego” niż ładnego.

Zwrócić uwagę należy też chyba na to, że pisze się o budynkach ładnych, pięknych i wymienia się ich autorów, architektów, a nie pisze się o tych brzydkich choćby tylko po to, by i tu wymienić ich „twórców”. Może warto by to było zrobić, po co oni mają, choć biorą duże pieniądze, pozostawać anonimowi?

**Czytelnik**

(dokończenie ze strony 23)

## Goliński wicemistrzem Europy!

W finale miał okazję wziąć odwet za przegraną brata, niestety, pod koniec walki Synoradzkemu (prawie dwumetrowemu dryblasowi) udało się trafić limanowianina w kontuzjowane udo, co sprawiło, że o dalszej wymianie ciosów nie mogło być mowy. Edward Goliński przyznaje, że czuje pewien niedosyt, ale żaden z kibiców nie ma wątpliwości - srebro na starym kontynencie to największy sukces w dotychczasowej karierze senseia i historii limanowskiego karate. Godny uwagi jest również fakt, że wszystkie medale limanowianin zdobywa „na przekór” warunkom fizycznym, bo jak twierdzą reprezentacyjni trenerzy z shinhanem Andrzejem Drewniakiem (7 DAN) na czele - jest za niski i za lekki do swojej kategorii - ale ogromna determinacja powoduje, że wciąż zwycięża i, jak sam zapewnia, nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Mistrzostwa były rów-

niez okazją do wręczenia Edwardowi Golińskiemu certyfikatu stopnia mistrzowskiego 3 DAN, który zdobył w ubiegłym roku w Holandii. Udział w europejskiej czołówce karate kyokushin obydwu braci nie byłby możliwy bez wsparcia rodzin i wielu życzliwych osób. Na wymienienie i specjalne podziękowania zasługują: Marek Młynarczyk, czyli ten, od którego zaczęło się karate w Limanowej, Marek Biedroń, dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych nr 1, który od lat udostępnia salę gimnastyczną do treningów, a także Zdzisław Puch (Gastronomia Jackówka) wraz z braćmi Mieczysławem, Pawłem i Stanisławem, Marek Bednarczyk (hurtownia Salam), Krzysztof Gaik (firma Prodach), Ryszard Giza (firma Blachdach), Marek Motak (firma Decker), którzy przyczynili się do ich sukcesów.

**Autor znany redakcji**



# BANK SPÓŁDZIELCZY W LIMANOWEJ

34-600 Limanowa, Rynek 7 tel. (018) 33 79 100, fax. (018) 33 79 136, 138

www.bs.limanowa.pl e-mail: bs\_limanowa@wp.pl

## *W naszej ofercie:*

- Rachunki bieżące i pomocnicze
- Rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- Rachunki lokat terminowych
- Kredytowanie osób fizycznych i podmiotów gospodarczych
- Szybkie dokonywanie rozliczeń pieniężnych
- Sieć bankomatów
- W bankomatach - doładowanie telefonów komórkowych



## *oraz:*

- Karty płatnicze VISA ELECTRON, VISA BUSINESS
- Pośrednictwo ubezpieczeniowe (PZU, WARTA, Samopomoc)
- Usługi skarbcza nocnego i sejfowe
- Pokoje gościnne w budynku Oddziału w Laskowej

## *Bankowość elektroniczna:*

- Home Banking
- Bankofon
- dostęp do konta przez Internet

**NOWOŚĆ!**

Zapraszamy do naszych Oddziałów w:

*Dobrej tel. (018) 33 30 004*

*Laskowej tel. (018) 33 33 004*

*Łukowicy tel. (018) 333 50 34*

*Kamienicy tel. (018) 33 23 287*

oraz Punktów Kasowych w:

*Limanowej ul. J. Piłsudskiego 61 (Szpital Powiatowy) tel. (018) 33 39 250*

*Limanowej ul. J. Piłsudskiego 84b tel. (018) 33 79 134*

*Limanowej ul. J. Marka 15 tel. (018) 33 39 217*

*Klęczanach tel. (018) 44 33 402*

*Jurkowie tel. (018) 33 40 025*

*Mszanie Dolnej tel. (018) 33 19 820*

*Przyszowej tel. (018) 333 60 12*

*Słopicach tel. (018) 33 26 468*

*Skrzydłnej tel. (018) 33 31 020*

*Ujanowicach tel. (018) 33 34 720*

Do Centrali Banku zapraszamy  
codziennie od poniedziałku do piątku  
w godzinach od 7<sup>15</sup> do 18<sup>00</sup>  
oraz w każdą sobotę  
w godzinach od 8<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup>

**BANKOFON  
3370465**



**Bankomaty czynne całą dobę**





# CENTRUM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH



## IMPULS



### WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK

### SUPER PROMOCJA

RUPP CERAMIKA

Dach w najlepszym stylu

Dachówka  
ceramiczna

SIRIUS, MARS  
kolor czerwień miedziana

**43,85**  
brutto / m<sup>2</sup>

## PŁYTKI



**18,45**  
zł brutto

wspornik  
płotka  
śniegowego

do dachówki, blachdachówki, pokryć płaskich

płatok śniegowy 2m  
wykonany z blachy stalowej  
ogniowo ocynkowanej  
malowany proszkowo

**52,70**  
zł brutto

Limanowa  
ul. Piłsudskiego 14  
tel. (018) 33 74 127

## art. elektryczne



nowość  
w ofercie

- złącza pomiarowe
- złącza kablowe



POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE



# JABLONIEC 1914 - 2004





# BITWA POD LIMANOWĄ W NASZEJ PAMIĘCI

ECHO  
\* LIMANOWSKIE \*





## JABŁONIEC 1914 - 2004



### Strona 1

**Fot. 1** Burmistrz Miasta Limanowa, pan Marek Czczótko, rozpoczyna główną uroczystość obchodów 90-rocznicy bitwy pod Limanową na wzgórzu Jabłowiec.

**Fot. 2** Młodzież ze Związku Strzeleckiego „Strzelec” i klasy wojskowej ZS z Tymbarku zapala znicze i obejmuje warte honorową przy mogiłach poległych.

**Fot. 3** Delegacje uczestniczące w uroczystościach składają wiązanki kwiatów w kaplicy mauzoleum Othmara Muhra von Limanowa; w głębi przedstawiciele Republiki Węgierskiej w reprezentacyjnych mundurach huzarskich obejmują warte honorową.

**Fot. 4** Na tle kamiennego muru okalającego południową część nekropoli na Jabłowiec prezentują się huzarzy na koniach.

**Fot. 5** Trębacz z Kazincbarcika (Węgry) w mundurze huzarskim gra wezwanie „Do boju”, które towarzyszyło wojskom węgierskim podczas walk w czasie I wojny światowej.

**Fot. 6** Oficer Kompanii Honorowej 16 Batalionu Powietrzno-Desantowego z Krakowa prowadzi apel poległych z udziałem żołnierzy oddając cześć żołnierzom, którzy zginęli w czasie walk na Jabłowiec.

**Fot. 7** Zebrani jednoczą się w modlitwie ekumenicznej, prowadzonej przez ks. płk. Januarego Wątrobę, proboszcza bazyliki św. Elżbiety we Wrocławiu, ks. proboszcza Pawła Badurę z parafii ewangelicko-augsburskiej w Nowym Sączu i ks. proboszcza Romana Dubeca z parafii prawosławnej w Gorlicach.

### Strona 2

**Fot. 8** Otwarcie wystawy „Jabłowiec 1914 w świadomości młodego pokolenia”, zorganizowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Limanowej. Na zdjęciu stoją od lewej: Konsul Republiki Węgierskiej

## BITWA POD LIMANOWĄ W NASZEJ PAMIĘCI



w Krakowie Arpad Bende wraz z małżonką, delegacja miasta partnerskiego z Wathlingen oraz Ekosz Engelmayr, były ambasador Republiki Węgierskiej w Polsce.

**Fot. 9** Sesja popularno-naukowa w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej. Wspomnienia historyczne przedstawia Albert Muhr, wnuk płk. Othmara Muhra von Limanowa, poległego w czasie bitwy limanowskiej na wzgórzu Jabłowiec. Wystąpienie tłumaczy Joanna Buczulka.

**Fot. 10** Wystawa poświęcona bitwie pod Limanową, zorganizowana w Muzeum Ziemi Limanowskiej.

**Fot. 11** Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej, pani Halina Matras, dokonuje podsumowania konkursu „Jabłowiec 1914 w pieśni, poezji, prozie i plastyce”.

**Fot. 12** Koncert laureatów powiatowego konkursu na najlepszą interpretację pieśni patriotyczno-legionowej, prozy i poezji okresu I wojny światowej, na tle pięknej scenografii w Limanowskim Domu Kultury.

**Fot. 13** Biesiada „Ze Szwejkem pod pipą” zorganizowana w restauracji „Siwy Brzeg” w scenerii z tamtych lat, prowadzona przez Leszka Mazana, znanego redaktora i szwejkologa z udziałem kapeli „Krakowskie Andrusy” i zespołu „Limanowianie”.

### Strona 4

**Fot. 14** Uroczysta Msza św. w intencji poległych w czasie walk I wojny światowej odprawiona w bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, celebrowana przez bp. Władysława Bobowskiego; w koncelebrze: ks. prałat Józef Poręba, kapelani wojskowi: ks. Januarego Wątroba i ks. Władysław Jasica oraz proboszczowie ościennych parafii: ks. Marian Tyrka (Stara Wieś), ks. Tadeusz Śmierciak (Sowliny), ks. Józef Waśniowski (Pasierbiec).

## UŚCISK DŁONI NAD GROBAMI POLEGŁYCH JEST NAJMOCNIEJSZYM DOWODEM POKOJU



**Fot. 15** Odświętnie przystrojone nagrobki na cmentarzu jabłowieckim. W odległości 50 m od cmentarza wysmukły pomnik postawiony na miejscu śmierci rotmistrza 9 pułku huzarów Thun Hohensteina.

**Fot. 16** Oddanie salwy honorowej przez żołnierzy 16 Batalionu Powietrzno-Desantowego z Krakowa po apelu poległych.

**Fot. 17** Otwarcie uroczystej okolicznościowej sesji Rady Miasta przez Przewodniczącego Rady Miasta Limanowa pana Ryszarda Kulmę, który powiedział m. in.: „Bitwa limanowska wpisała się w historię Ziemi Limanowskiej. Dzięki niej Limanowszczyzna na trwałe związała się z historią Austrii i Węgier oraz innych krajów Europy Środkowej...”.

**Fot. 18** „Karta Pamięci” - montaż słowno-muzyczny poświęcony Bitwie pod Limanową przedstawiony w okolicznościowej części uroczystej sesji, pięknie przygotowany i wykonany przez uczniów IV LO w Limanowej z udziałem Chóru Chłopięcego Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej oraz laureatów konkursu „Jabłowiec 1914 w pieśni, poezji, prozie i plastyce”.

**Fot. 19** Złożenie kwiatów w czasie centralnych uroczystości na Cmentarzu Jabłowieckim przez: Konsula Generalnego Republiki Federalnej Niemiec panią dr Maren Klingler, Konsula Generalnego Federacji Rosyjskiej pana Leonida Sergiejewicza Radiwonowa, Konsula Republiki Węgierskiej w Krakowie pana Arpada Bende, Wice Konsula Republiki Słowackiej w Krakowie, pana Marka Lisanskiego oraz delegacje miast partnerskich: Wathlingen (Niemcy), Miskolc (Węgry) Stowarzyszenie Byłych Więźniów Wojennych z prezesem panem Bela Tarczai, z Nagykallo (Węgry), a także delegacje władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych, miejskich, delegacje z zakładów pracy, szkół, instytucji i organizacji działających w mieście.

**Fotografie: Dariusz Ociepka**



# UŚCISK DŁONI NAD GROBAMI POLEGŁYCH JEST NAJMOCNIEJSZYM DOWODEM POKOJU

